

Andrzej Zybertowicz

## Niewidoczna władza: komunistyczne państwo policyjne w Polsce lat osiemdziesiątych

*Jeżeli inne nasze struktury społeczne i polityczne są słabe, to resort MSW musi być mocny i trzeba go chronić*

Wojciech Jaruzelski

Państwo komunistyczne było państwem policyjnym\*.

Spostrzeżenie proste, lecz zadziwiająco rzadko konkretyzowane empirycznie. W pracy tej na zjawisko tytułowe chcę spojrzeć nie pod kątem aktów przemocy, nadużyć władzy, prześladowań czy łamania praw człowieka. Celem jest rekonstrukcja struktur komunistycznego państwa policyjnego przez pryzmat przede wszystkim procesów informacyjno-regulacyjnych w odniesieniu do systemu społecznego jako całości oraz zwrócenie uwagi na te mechanizmy rządzenia, zazwyczaj umykające uwadze osób, którymi rządzono<sup>3</sup>.

Twierdzę, iż bez wiedzy o machinie państwa policyjnego lat osiemdziesiątych nie sposób w pełni zrozumieć genezy i dynamiki transformacji ustrojowej w naszym kraju. Jakub Karpiński we *Wstępie* do swej książki *Dziwna wojna* mówi:

(...) Opisano tu przede wszystkim wydarzenia z historii jawnej, dostępnej w doświadczeniach dość licznych świadków i uczestników. Na porządne opisanie historii tajnej – ukrytych pertraktacji, narad w nielicznych zespołach, niepublicznie przekazywanych propozycji, informacji i poleceń, misji nie ujawnionych wysłanników – trzeba jeszcze poczekać. Wydarzeń ukrytych

<sup>1</sup> Romanowi Backerowi, Piotrowi Hubnerowi, Marii Łoś i Aleksandrowi Sobieszkowi dziękuję za uwagi przedstawione do wcześniejszych wersji tego tekstu.

<sup>2</sup> Malinowski 1992, s. 72 (por. bibliografię na końcu niniejszego tomu).

<sup>3</sup> Tak na przykład, cenna skądinąd praca: *Kierowanie w społeczeństwie: analiza socjologiczna*, red. Witold Morawski, Warszawa 1979, podjętego tutaj wymiaru kierowania w ogóle nie porusza. Nie sądzę, iż stało się tak jedynie z powodu uwarunkowań cenzuralnych. W grę wchodzi raczej konceptualne niedostrzeżenie tego istotnego wymiaru procesów sterowania życiem społecznym.

\* Bibliografia do niniejszego artykułu znajduje się na końcu tomu.

można się domyślać, ale by to robić z sensem, warto najpierw wiedzieć, co działo się w historii jawnej, co było dostępne i wiadome w miarę powszechnie (Karpiński 1990, s. 7).

Niewidoczna władza – przedmiot tego opracowania – współtworzyła kontekst strukturalny, w ramach którego obie historie: jawna i tajna się rozgrywały. Znając ten kontekst, łatwiej będzie badaczom przemieszczać się po rejonach nieznanego, wyznaczać przestrzenie zdarzeń możliwych i niemożliwych w sytuacjach, gdy posiadane informacje są niepełne.

Zasadniczą organizacyjną infrastrukturę państwa policyjnego w Polsce tworzyły dwa ministerstwa: Spraw Wewnętrznych i Obrony Narodowej. Staram się niżej przedstawić tę infrastrukturę i wskazać dalsze kierunki dociekań nad zaniegdywanymi przez badaczy mechanizmami sterowania procesami społecznymi.

Niniejsze opracowanie stanowi jedynie wstępne przybliżenie do tematu, dalekie od jego wyczerpania, tak pod względem uzyskania i weryfikacji podstawowych informacji, jak też ich ogólniejszej interpretacji. Chociaż przedstawionej tu mozaice instytucji państwa policyjnego brak jest wielu elementów (ufam, że nie tych najważniejszych), to sądzę, iż ogólny zarys mechanizmu tego państwa już się wylania.

## Państwo policyjne

Standardowa charakterystyka państwa policyjnego jest następująca: system polityczny, w którym aparat policyjny dominuje nad strukturami rządu, sprawując arbitralną władzę w państwie represyjnym<sup>4</sup>. W grę wchodzi wszelkie systemy polityczne, niezależnie od stosowanych w nich ideologicznych uprawnień, w których zorganizowana przemoc stosowana jest poza kontrolą społeczeństwa, a instrumenty przymusu mogą być używane arbitralnie dla celów grupy rządzącej. Oznacza to sytuację braku jakiegokolwiek infrastruktury prawnej, która byłaby niezależna od policji lub grupy rządzącej. Głównym celem policji w takim państwie jest zwalczanie wszelkich form aktywności postrzeganych jako niepożądane przez grupę rządzącą, bądź przez samą policję<sup>5</sup>. Inne kluczowe funkcje policji w państwie policyjnym to: gromadzenie informacji, nadzór nad wszelkimi formami aktywności społecznej i tworzenie klimatu, w którym jednostki

<sup>4</sup> Nawet najbardziej powierzchownej charakterystyki pojęcia „państwo policyjne” nie znajdziemy w wydanej niedawno *Leksykonie politologicznym* (pod red. Antoszewskiego i Herburta, 1995). Nie zawiera on też haseł: policja, przymus ani przemoc. Zastanawiam się, czy ślepotą badaczy na te kategorie i sygnalizowaną przez nie problematykę nie stanowi jednego z elementów dziedzictwa nauk społecznych po komunizmie.

<sup>5</sup> Zauważalna w tym momencie dwuznaczność – z jednej strony, dominacja aparatu policyjnego nad strukturami rządu, z drugiej zaś, używanie policji dla realizacji celów grupy rządzącej – jest zapewne nie do uniknięcia. Tego typu relacje – jak to w życiu społecznym bywa – mają charakter płynny; w różnych okresach, różni aktorzy potrafią uzyskiwać mniej lub bardziej trwałą przewagę.

są zatowarzyszone na tyle, by uniemożliwiło to wyłonienie się solidarności zbiorowej, mogącej zagrozić grupie rządzącej (por. Schöpflin 1987; Robertson 1985).

Mówiąc dalej o służbach policyjnych, mam na myśli wszelkie instytucje państwowe prowadzące pracę operacyjną, tj. korzystające z tych środków gromadzenia informacji, których skuteczność zależy od zachowania w tajemnicy źródeł i sposobów gromadzenia informacji.

W tym kontekście warto wprowadzić też pojęcie kontroli operacyjnej. Istota jej polega na tym, iż jednostka (lub grupa) nie wie, czy i kiedy poddawana jest kontroli; nie wie, kto z jej otoczenia przekazuje informacje odpowiednim instytucjom, nie wie, jakie i kiedy formy jej komunikowania się z otoczeniem (rozmowa bezpośrednia, telefoniczna, listy) są sprawdzane. Jednostka może niekiedy domyślać się, iż została poddana takiej kontroli – np. że w danym pomieszczeniu znajduje się podsłuch, lub iż to właśnie ten, a nie inny kolega jest donosicielem. Jednak brak pewności, co do konkretnych form tej kontroli utrudnia, bądź uniemożliwia skuteczne jej przeciwstawianie się – np. dezinformowanie podsłuchujących.

## **Paradoks sterowania społeczeństwem komunistycznym**

Znany dysydent Władimir Bukowski zaobserwował swego czasu następujący paradoks konstrukcyjny systemów typu sowieckiego. Z jednej strony władza podejmuje bardzo złożone przedsięwzięcia mające doprowadzić do tego, by obywatele nie mówili głośno tego, co myślą; by ich słowa zgodne były z ideologicznymi zaleceniami. Z drugiej strony, władza nie szczędzi kosztów i wysiłków, by jednak dowiedzieć się, jakie są prawdziwe poglądy społeczeństwa; rozwija zatem na skalę niebywałą w dziejach system masowej infiltracji wszystkich grup społecznych.

Państwo komunistyczne musi koordynować o wiele więcej procesów społecznych niż państwo demokratyczne. Z drugiej strony, sama natura panowania komunistycznego jest taka, iż systemowo blokuje ono przepływ informacji w społeczeństwie oraz między władzą a społeczeństwem. Jednak w sytuacji, gdy państwo komunistyczne stoi przed złożonymi zadaniami mobilizacji i inżynierii społecznej (przykładem niech będzie program industrializacji), musi ono posiadać wiarygodne informacje zwrotne o skutkach swojej polityki (zob. Katz, Kahn 1979; s. 345-400; rozdz. 9 *Komunikacja: przepływ informacji*<sup>6</sup>).

Wydaje się, iż komuniści sprawujący wysokie urzędy dość dobrze zdawali sobie z tego sprawę. Tak np. na naradzie kierowniczego aktywu MSW w lutym 1960 r. zaproszony tam Edward Ochab (ówcześnie członek Biura Politycznego) mówił, iż

<sup>6</sup> Na ten kierunek analizy problemu pierwszy zwrócił mi uwagę Piotr Skuz. Wcześniej, w pracy *W uścisku tajnych służb: upadek komunizmu i układ postnomenklaturowy* (Zybertowicz 1993, s. 33-39) podchodziłem do tego problemu bardziej intuicyjnie niż teoretycznie.

rząd musi podjąć niekorzystne dla robotników działania mające na celu zmniejszenie popytu – obniżenie płac w budownictwie i podwyższenie norm produkcyjnych i technicznych w innych zakładach. Henryk Dominiczak pisze, że

Ochab przygotował więc SB psychicznie, aby znając sprawy od podszewki, gotowa była do działań, podkreślając, że: „bez interwencji Służby Bezpieczeństwa nie będzie się tu można obejść”. Minister Wicha zapewniał (...) o gotowości aparatu bezpieczeństwa do działań, dodając, że zapewni on czynnikom państwowym i partyjnym stały dopływ informacji o tym, co będzie się działo w zakładach pracy, by na czas mogły one podjąć stosowne działania (Dominiczak 1994, s. 297).

Anthony Giddens, jeden z najgłośniejszych współczesnych teoretyków socjologii, zauważył, iż cechą społeczeństw określanych przezeń jako późnonowoczesne jest zinstytucjonalizowane monitorowanie procesów społecznych.

Refleksyjność nowocześniejszego życia społecznego polega na tym, że praktyki społeczne są w sposób ciągły analizowane i przekształcane w świetle napływających informacji o tych praktykach właśnie, tą drogą przeto konstytutywnie przekształcając ich charakter (Giddens 1990, s. 38).

W krajach totalitarnych, gdzie roli takiego monitorowania nie mogły pełnić pluralistyczne media ani niezależne nauki społeczne, odpowiednie zadania stawiano przed tajnymi służbami.

Daleko nam jeszcze do pełnego uświadomienia sobie roli tajnych służb w codziennym funkcjonowaniu społeczeństw i gospodarek komunistycznych. Pragnąc rolę tę uchwycić, wychodzę od następującej hipotezy: tajne służby w znacznej mierze pełniły funkcje regulacyjno – kontrolne, jakie w gospodarce rynkowej pełni prywatna własność, konkurencja rynkowa, twardy pieniądz i inne czynniki wymuszające racjonalność działań produkcyjnych, a w demokratycznym systemie politycznym pełni wolna prasa, instytucje konsumenckie, samorządy lokalne i niezależne stowarzyszenia (w sumie: instytucje społeczeństwa obywatelskiego).

Tajne służby były zatem ważnym składnikiem mechanizmu systemowego. Pełniły też istotne zadania kontrolne na rzecz centrum politycznego (tj. Politbiura), przeciwdziałając w pewnej mierze tendencjom do autonomizacji władzy (nie tylko gospodarczej) niższego szczebla wobec szczebli wyższych.

## Źródła informacji

Moim zdaniem, nie trzeba czekać na otwarcie archiwów, by uzyskać pewien wstępny, ale dość wiarygodny, ogólny obraz sytuacji w interesującym nas zakresie. Już znane, dające się wydobyć z publikowanych materiałów, liczne, choć rozproszone informacje, zebrane w jednym miejscu, drogą ich wzajemnej konfrontacji umożliwiają uzyskanie nowego, tymczasowego, względnie wiarygodnego obrazu sytuacji.

Mam na myśli pamiętniki lub obszernie często wywiady z byłymi wysokimi funkcjonariuszami tajnych służb. Chodzi o generałów i pułkowników: Henryka Bosaka, Henryka Dankowskiego, Artura Gotówkę, Jerzego Grubę, Wojciecha Jaruzelskiego, Czesława Kiszczaka, Mariana Moraczewskiego, Marka Ochockiego, Władysława Pożogę i Franciszka Szlachcica. Wykorzystałem też rozmowy z „cywilami” Krzysztofem Kozłowskim i Janem Widackim (zob. bibliografia). Chociaż większość z tych osób przy okazji wypowiedzi publicznych próbowała upiec swoją własną (nie zawsze polityczną) pieczeń, robiąc to, wymienione postacie przekazały sporo wiedzy o instytucjach policyjnych PRL.

Interesujące informacje, w tym liczne dokumenty, zawierają opracowania Henryka Piecucha (zob. bibliografia). Sporo dowiedziałem się z liczącego ponad 600 stron maszynopisu nie publikowanej pracy Henryka Dominiczaka, historyka i byłego funkcjonariusza MSW, który miał dostęp do materiałów archiwalnych oraz 300 stronicowego uzasadnienia wyroku w procesie funkcjonariuszy SB, którzy na początku 1984 r. dokonywali porwań działaczy podziemnej „S”. Wykorzystałem także stenogramy posiedzeń Sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych oraz raporty komisji specjalnej kierowanej przez Jana Marię Rokitę i podkomisji, której przewodniczył Janusz Okrzesik. Odbyłem też szereg rozmów z byłymi funkcjonariuszami cywilnych i wojskowych służb specjalnych, które ułatwiły mi krytyczną interpretację materiałów publikowanych.

## **Dlaczego lata osiemdziesiąte?**

Możemy mówić o państwie policyjnym w Polsce minionej dekady, ponieważ występowały liczne przejawy przewagi służb policyjnych nad innymi, kluczowymi instytucjami państwa.

Powody tej sytuacji są następujące:

1. Stan wojenny wzmocnił pozycję wojska i MSW względem innych instytucji władzy państwowej.
2. Nastąpiła koncentracja kontroli nad służbami policyjnymi w rękach Wojciecha Jaruzelskiego.
3. Miała miejsce intensyfikacja funkcji policyjnych skierowanych przeciw własnemu społeczeństwu; wszystkie służby (łącznie z wywiadem zagranicznym) były „zadaniowane” pod kątem zwalczania opozycji.
4. Wystąpiły liczne reorganizacje i rozbudowa MSW.
5. Miały miejsce liczne przejawy umocnienia pozycji struktur policyjnych wobec nie tylko lokalnych ogniw PZPR (Jest to pochodne względem punktów powyższych — zwłaszcza 1. i 2.).

W pierwszym okresie stanu wojennego na plan pierwszy wysunęli się komisarze wojskowi fabryk i urzędów. Wielu członków partii oddało legitymacje, bądź zachowywało się całkiem biernie. Generał Marek Ochocki (w latach osiemdziesiątych komendant wojewódzki MO w Legnicy i Łodzi) twierdzi, że w Wojewódzkim

Komitecie Obrony I sekretarz KW PZPR „W stanie wojennym był statystą (...)” (Ochocki 1992, s. 34).

Wojewodowie, którzy byli wojskowymi (m.in. Elbląg, Katowice), bez wątpienia mieli silniejszą pozycję względem lokalnego komitetu PZPR od wojewodów „cywilnych”. W Poznaniu I sekretarzem KW także został wojskowy. Generałowie wojska byli w rządzie: np. Michał Janiszewski, szef Urzędu Rady Ministrów, także w okresie premierostwa Zbigniewa Messnera (po objęciu przez Jaruzelskiego w 1985 r. funkcji przewodniczącego Rady Państwa). Wśród wojskowych wprowadzonych na wysokie stanowiska partyjne trzeba wymienić generałów: Józefa Baryłę, który był członkiem BP i sekretarzem KC oraz Floriana Siwickiego, także członka BP.

Aby zrozumieć źródła silnej pozycji Jaruzelskiego trzeba przypomnieć, że wiceministrem Obrony Narodowej był w latach 1962-1968, Szefem Sztabu Generalnego (podlegał mu Zarząd II, czyli wywiad wojskowy) od 1965 r., ministrem obrony narodowej od r. 1968; członkiem Biura Politycznego od 1971 r. W lutym 1981 r. został premierem, nadal kierując resortem ON. W lipcu 1981 r. – mianował szefem MSW swego przyjaciela gen. Czesława Kiszcza, wcześniej szefa wywiadu wojskowego i szefa WSW (po raz pierwszy w PRL szef MSW z wojska), co umożliwiło m.in. koordynację pracy służb specjalnych dwóch resortów. W październiku 1981 r. Jaruzelski został pierwszym sekretarzem PZPR, a w grudniu szefem WRON. W 1983 r. opuścił stanowisko ministra Obrony Narodowej, a Rada Państwa mianowała go naczelnym dowódcą sił zbrojnych PRL na czas wojny. W listopadzie 1984 r. objął bezpośredni nadzór nad organizacją partyjną w MSW (Piecuch 1993, s. 196; Walichnowski, red. 1989, s. 277).

Poza informacjami dostarczonymi przez służby specjalne Jaruzelski dysponował także dobrze rozbudowanym (choć bardzo nasyconym językiem ideologii) kanałami informacji partyjnej i rządowej. W 1985 r., Wiesław Górnicki, kierownik Zespołu Studiów przy premierze wskazał, iż

przez całą dobę dyżuruje specjalny sztab operacyjny przy premierze, na bieżąco analizujący sytuację w każdym województwie. (...) Kierowany przeze mnie zespół jest przede wszystkim jednym z alternatywnych kanałów informacji, uczestniczącym w przetwarzaniu przesłanek wyjściowych do podejmowania decyzji”, (Górnicki 1985).

Pułkownik Artur Gotówko, przez kilka lat przed okresem stanu wojennego, szef ochrony kontrwywiadowczej i fizycznej generała Wojciecha Jaruzelskiego, a później oficer operacyjny MSW, twierdzi, iż jeśli Jaruzelski o czymś nie wiedział, to nie chciał wiedzieć (Piecuch 1993, s. 50, 51, 164, 208). Pożoga mówi, że generał „znał tajemnice naszej kuchni, często korzystał z podsłuchów i innych materiałów. Szczególnie dużo «szpargałów» studiował przed spotkaniem z hierarchami” (Pie-

cuch 1996a, s. 230, por. 103-104<sup>7</sup>). Nawet jeśli teza Gotówki jest przerysowana, dobrze oddaje ona ogólne nastawienie.

Tezę, iż do walki z opozycją należy skierować wszystkie służby resortu wyrażono już na posiedzeniu kierownictwa MSW w listopadzie 1976 r. (Dominiczak 1994, s. 469, 664; por. s. 471).

Bez odpowiednio zorganizowanej sieci agentów i informatorów praca wywiadowcza i kontrwywiadowcza jest nie do pomyślenia. Tak jest na całym świecie, tak było i w PRL z tą różnicą, że blisko 90% agentów rozpracowywało własne społeczeństwo (Dominiczak 1994, s. 45).

W 1990 r. poseł OKP, Krzysztof Żabiński – ówczesnie członek komisji weryfikującej kadry centralne SB (później był wiceministrem MSW) – stwierdził:

W zasadzie można powiedzieć, że cała SB włącznie z wywiadem i kontrwywiadem w okresie ostatnich dziesięciu lat skupiała swe działania wyłącznie na „Solidarności” i Kościele.

- Chciał Pan powiedzieć – „głównie”.
- Nie, chciałem powiedzieć – „wyłącznie”.
- Czym więc zajmował się w tej działalności kontrwywiad?
- Zajmował się przechwytywaniem przesyłek z książkami, powielaczami, farbą drukarską.
- A wywiad zbierał informacje skąd te przesyłki nadchodzą i kto je finansuje?
- Dokładnie tak (Żabiński 1990, s. 3).

Niewątpliwie komisja nie miała pełnego dostępu do materiałów i Żabiński nieco przesadził, mówiąc: „wyłącznie”. Liczne inne dane wskazują jednak, że taka była generalna tendencja. Piotr Naimski, który jako szef UOP uzyskał zapewne nieco lepszą orientację od Żabińskiego

stwierdził, że nie było żadnej merytorycznej różnicy pomiędzy tajnymi współpracownikami Służby Bezpieczeństwa, a współpracownikami I Departamentu, czyli wywiadu MSW. Wywiad ten zajmował się m.in. zwalczaniem opozycji demokratycznej w Polsce, a także rozpracowywaniem tzw. opozycji ideologicznej w kraju i za granicą (m.in. Radio Wolna Europa, „Kultura” paryska, ośrodki polonijne na Zachodzie) (Szaniawski 1992, s. 2; por. Piecuch 1996a, s. 113).

Kiszczak, który zastępcą członka BP został w lutym 1982 r., członkiem w lipcu 1986 r., w ciągu kilku lat dokonał przewrotu w strukturze organizacyjnej MSW. Na wzór wojskowy powołano tzw. służby (m.in. bezpieczeństwa, wywiadu i kontrwywiadu, MO, wojsk MSW, polityczno-wychowawczą etc. – zob. Widacki 1992, s. 14). W listopadzie 1981 r. powołano Departament V (przejął zadania Departamentu IIIA – ochrona przemysłu – który zlikwidowano), w 1982 r. Biuro Studiów

<sup>7</sup> Sam Jaruzelski stwierdza, iż korzystał „ze źródeł operacyjnych” (np. 1992, s. 225).

(Grocki 1992, s. 35 i n.; Widacki 1992, s. 15-16). Dużo działa się w 1983 r., podzielono województwa na rejony i utworzono komendy rejonowe MO z komórką SB (Dominiczak 1994, s. 398-399). Wprowadzono stanowiska zastępców komendantów do spraw SB w komendach rejonowych, miejskich, dzielnicowych i komisariatach MO wraz z komórkami SB ds. techniki operacyjnej (Dominiczak 1994, s. 400). Oznaczało to ulokowanie funkcjonariuszy SB także w gminach wiejskich. Przyjęto ustawę o urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych<sup>8</sup>, m.in. legalizującą stosowanie środków operacyjnych (Dominiczak 1994, s. 403-407)<sup>9</sup>, która spowodowała zmianę nazewnictwa jednostek terenowych: urzędy (odpowiedniego szczebla) zamiast komend. Nastąpiły zmiany zakresu działań departamentów: z Departamentu II wyłączono i przekazano – do Departamentu III ochronę operacyjną dziennikarzy i mediów z wyjątkiem agencji „Interpress” (obsługiwała dziennikarzy zagranicznych); do Departamentu V – ochronę obiektów komunikacji i łączności oraz przedsiębiorstwa spedycji zagranicznych (Dominiczak 1994, s. 402-403). Wreszcie w grudniu powołano Komitet Rady Ministrów do Spraw Przestrzegania Porządku i Dyscypliny Społecznej z Kiszczakiem jako przewodniczącym. Henryk Dominiczak twierdzi, że komitet praktycznie zastąpił WRON (Dominiczak 1994, s. 574).

W 1984 r. wydano zarządzenie ministra stwierdzające, że szefowie WUSW podlegają bezpośrednio jemu (Dominiczak 1994, s. 407): powołano NOMO – Nieetatowe Oddziały MO. Miały liczyć 12 740 funkcjonariuszy sformowanych w 110 kompaniach i 18 batalionach (Dominiczak 1994, s. 407). Powołano Zespół Operacyjny w Departamencie III zajmujący się infiltracją centralnych elit partyjno-państwowych (Piecuch 1993, s. 320-352; statut Zespołu na s. 482A486; zob. dokument Zapobieganie... 1996). Powołano Departament VI – rolnictwo oraz zarząd Ochrony Funkcjonariuszy, w terenie inspektoraty. Rozwiązanie SB i powołanie UOP nastąpiło w kwietniu 1990 r.

Henryk Piecuch komentuje tę politykę następująco:

Nowy minister zaczął urzędowanie od dyscyplinowania podwładnych, ściągania zaufanych osób z wojska i reorganizacji resortu. Dyscyplinowanie osiągał poprzez karanie, degradowanie i wyrzucanie niewygodnych funkcjonariuszy. W ten sposób oczyszczone przedpole zapelniał swoimi ludźmi z WSW (...). Prace reorganizacyjne rozłożono na dłuższy okres. Ich analiza wskazuje, że generał Kiszczak, wprowadzając nowe struktury, wzorował się na byłym Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego, wojsku i modelu sowieckim. Powstał twór trudny do kierowania, w którym były możliwości szerokiego posługiwania się działaniami pozaprawnymi. Wiele

<sup>8</sup> Dz. U. nr 38, poz. 172.

<sup>9</sup> W praktyce jednak np. podsłuch telefoniczny zakładano bez stosowania wymaganej procedurą zgody prokuratora – (Mai), *Nie ma już pluskiew na Jasnej Górze*, „Express Wieczorny” 1990, nr 216, w. 3, 8 listopada, s. 1-2; Markiewicz 1990.



pociągnąć organizacyjnych wskazuje, że nowemu ministrowi właśnie o to chodziło (Piecuch 1993, s. 482; por. Widacki 1992, s. 17).

W latach osiemdziesiątych często występowało informacyjne pomijanie partii na niższych szczeblach, łącznie z wojewódzkim (Ochocki 1992, s. 11).

Partia chciała, żebyśmy my, milicja, byli realizatorami woli komitetów wojewódzkich. Minister Milewski nigdy nie zdobył się na to, by jednoznacznie określić w tym względzie stanowisko kierownictwa resortu. Kiszczak natomiast kategorycznie stwierdził [w r. 1981], że komendant wojewódzki milicji i jego zastępcy podlegają tylko Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Wynika z tego, że polecenia pierwszego sekretarza KC i premiera przekazywane są ministrowi i tylko on może wydawać dyspozycje komendantom. Tylko przed nim rozliczają się ze swej działalności. Słowa te uwalniały nas od permanentnych nacisków ze strony wojewódzkich władz partyjnych.

[K. Spychalski, rozmówca Ochockiego:] Można to również interpretować jako...

Jako wyjęcie milicji spod wszelkiej jurysdykcji poza resortowej.

[K. S.] Czyli przygotowanie was do działań w pełni dyspozycyjnych. Kiszczak chciał zapobiec rozmywaniu się centrum dyspozycyjnego.

Tak to odbierałem, przynajmniej ja. Myślę, że w sytuacji ekstremalnej było to wyjątkowo trafne i jasne postawienie sprawy, a nie kamuflowanie podległości ludziom, którzy już praktycznie powoli umierali, to znaczy, sekretarzom partii (Ochocki 1992, s. 128) (...) Informacje z milicji szły do Warszawy poza kontrolą wszystkich innych organów (Ochocki 1992, s. 155; por. s. 212-213, 218).

Jednak Władysław Pożoga interpretuje te sprawy inaczej:

Pamiętam wiele zadrażnień na styku sekretarz KW-szef urzędu [spraw wewnętrznych]. Nie pamiętam, aby kiedykolwiek przyznano rację funkcjonariuszowi, mimo że często racja była po jego stronie (...) (Piecuch 1996a, s. 97).

O relacjach między służbami specjalnymi a partią świadczy też sam fakt powołania wspomnianego wyżej Zespołu Operacyjnego Departamentu III. Zespół ten infiltrował m.in. środowiska Mieczysława F. Rakowskiego, Hieronima Kubiaka, Adama Schaffa, kierownictwa ZSL i SD i środowiska setek osób pracujących w instytucjach centralnych (m.in. w Sejmie, Radzie Państwa, NIK oraz w KC PZPR).

Paradoksalnym ukoronowaniem procesu rozwoju państwa policyjnego było wystąpienie gen. Kiszczaka w roli „gołąbka pokoju”, tzn. głównego koordynatora rozmów Okrągłego Stołu. Dynamika tego procesu wymaga osobnej analizy. W tym miejscu pozwolę sobie jedynie na przypuszczenie, iż w ostatnich latach przed Okrągłym Stołem służby specjalne realizowały zadanie, z którego nie wszystkie ich ogniwa zdawały sobie sprawę. Było nim podnoszenie stawki – poprzez kontynuację, czy nawet nasilenie represji – w obliczu nadchodzącego porozumienia z opozycją (zob. Bartosz 1991, s. 11; Ochocki 1992, s. 225; Dominiczak 1994, s. 586, 589). Być może sprawę nie wyjaśnionych do dziś śmierci księży Sylwestra Zycha,

Stefana Niedzielaka i Stanisława Suchowolca należałoby analizować w kontekście tego właśnie przypuszczenia (zob. Branach 1994, s. 6-7).

## Ministerstwo Spraw Wewnętrznych

Pewien – zróżnicowany w czasie – nadzór istniał ze strony Wydziału Administracyjnego KC, w terenie KW oraz tzw. resortowego sekretarza KC. Ważniejsze nominacje personalne w resorcie nadzorował Wydział Kadr KC. W centrali MSW działał Komitet Zakładowy PZPR, w randze Komitetu Dzielnicowego w Warszawie; zrzeszał ponad 8000 członków partii (Widacki 1992, s. 147). Mniej ważne były związki z Komitetem Rady Ministrów do spraw Przestrzegania Prawa i Porządku Publicznego, formalnie kierowanego przez Kiszczaka, bezpośrednio przez wiceministra spraw wewnętrznych gen. Lucjana Czubińskiego. Inny rodzaj nadzoru sprawowali przedstawiciele oficjalnej rezydentury KGB w Polsce – ta sprawa znajduje się jednak poza tematem niniejszego opracowania.

Po reorganizacji przeprowadzonej w końcu 1956 r. organy bezpieczeństwa „wtłoczono” w strukturę organizacyjną milicji. W terenie znikły samodzielne jednostki organizacyjne tych organów i zostały jedynie sztyki MO (Dominiczak 1994, s. 201). Z tą polityką zgodna była odmienna – wewnątrzresortowa i publiczna – kolejność wymieniania: wśród swoich, np. na akademiach, najpierw wymieniano SB, potem MO; publicznie mówiono: MO i SB (źródło O; potwierdzone przez analizę materiałów prasowych i dokumentów resortowych).

W resorcie możemy wyodrębnić co najmniej sześć, prowadzących względnie niezależnie od siebie pracę operacyjną, służb policyjnych: wywiad, kontrwywiad, Służba Bezpieczeństwa, Milicja Obywatelska, Zarząd Ochrony Funkcjonariuszy oraz Zarząd Zwiadu Wojsk Ochrony Pogranicza. Wydaje się, że taka ich kolejność odzwierciedla wagę przypisywaną im w strukturach państwa przez komunistów. Wiązało się to z ówczesnym wyobrażeniem pojęcia racji stanu – pozycja wywiadu odzwierciedlała nadrzędność strategicznych interesów Układu Warszawskiego nad sprawami wewnętrznymi (źródło O).

Wymienione pioniry działały względnie niezależnie od siebie i rekrutowały swoich informatorów w celu zapewnienia „ochrony operacyjnej” przypisanych im środowisk przed szkodliwymi wpływami.

W ostatnich latach, ujawniając tajemnice MSW, koncentrowano się raczej na walce resortu z Kościołem katolickim, opozycją polityczną, na prześladowaniach, dezinformacji, na czysto instrumentalnym, represyjnym traktowaniu prawa i podobnych sprawach. Walka z działalnością opozycyjną, antysystemową nie wyczerpywała jednak zakresu codziennych zadań służb. Już od samego zarania komunistycznego systemu władzy każdy zakład pracy, każda państwowa i spółdzielcza instytucja, ministerstwo, urząd centralny, centrala handlu zagranicznego, czasopismo, bank, zagraniczna budowa czy placówka zagraniczna (np. podlegająca MSZ, jak Instytut Kultury Polskiej w Londynie), każda ważniejsza delegacja

zagraniczna<sup>10</sup>, szkoła, uczelnia, organ Rad Narodowych, PRON, stowarzyszenie, klub sportowy, lokal rozrywkowy (o TW wśród prostytutek – Szpecht 1990, s. 21-30), placówka kulturalna (np. Filharmonia Narodowa), słowem: każda dziedzina życia społecznego miała swojego opiekuna z MSW (Piecuch 1993, s. 354, 381). Niektóre instytucje, np. fabryki wytwarzające tzw. produkcję specjalną (np. uzbrojenie), miały opiekunów ze służb wojskowych (zob. niżej).

Praca opiekunów miała charakter dwutorowy. Z jednej strony opieka polegała na oficjalnej (czy raczej półoficjalnej – często dbano tu o pewną poufność działań) współpracy z kierownictwem zakładów, zwłaszcza z pionem kadrowym. Z drugiej strony, zadaniem opiekuna było prowadzenie na terenie podległego obiektu grupy informatorów, czyli Tajnych Współpracowników (TW). Opiekun oficjalnie przedstawiał się kierownictwu zakładu i domagał się odeń współpracy. Kierownictwo to było traktowane jako tzw. KO – Kontakty Operacyjne i nie miało prawa znać danych osobowych TW w danym obiekcie. Celem opiekuna było posiadanie pełnej orientacji co do sytuacji na terenie obiektu. W wypadku instytucji gospodarczych głównym deklarowanym celem było zwalczanie przestępczości gospodarczej, marnotrawstwa etc. (zob. niżej). W latach osiemdziesiątych opiekunom wytyczano zadania przede wszystkim zwalczania opozycji.

W przypadku niektórych instytucji (np. MSZ, MHZ, poczta i telekomunikacja) istniał jeszcze kanał nadzoru polegający na zatrudnianiu w nich funkcjonariuszy służb cywilnych lub wojskowych na etatach niejawnych.

## **Departament I – wywiad**

Liczba zatrudnionych: od 600 do 700 (Kaszyński, Podgórski 1994, s. 79); inne źródło podaje liczby od 600 do 1000 (Snopkiewicz 1992, s. 157). Liczba agentów nieznaną; szacuję wielkość na około 1000 osób. W województwach istniały tylko referaty podległe bezpośrednio zastępcy szefa WUSW ds. SB. Departament I posiadał oficerów pracujących na terenie kraju, odpowiedzialnych za rekrutację nowych współpracowników; utrzymywali oni kontakty np. z nauczycielami akademickimi, typującymi osoby, które warto rekrutować. Pracownicy Departamentu I działali też w polskich placówkach dyplomatycznych i Biurach Radcy Handlowego (BRH) jako attaché handlowi. Na przykład w 1980 r. w Sztokholmie rolę taką pełnił ppłk Janusz Koryciński, który

miał sprawować nadzór nad kilkoma centralami handlu zagranicznego związanymi z przemysłem elektronicznym i elektrotechnicznym oraz zajmować się akwizycją na ich rzecz. Do jego oficjalnych obowiązków należało też analizowanie rynku i możliwości rozwoju handlu oraz współpracy gospodar-

<sup>10</sup> Aleksander Kwaśniewski, swego czasu prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego, podał, iż w delegacji PKOL na olimpiadę w Seulu w 1988 r. było dwóch ludzi z bezpieczeństwa (za: Kuczyńska 1991, s. 2).

czej między Polską i Szwecją.

Natomiast jako oficer rezydentury wywiadu w przydziale obowiązków miał prowadzenie wywiadu ekonomicznego i naukowo-technicznego oraz realizowanie bieżących zadań wywiadowczych (Dubieński, Jurczenko 1994, s. 78).

Niemala grupa pracowników Departamentu I była zatrudniona na tzw. etatach niejawnych w centralach handlu zagranicznego (pod koniec lat osiemdziesiątych central takich było ok. 200, ale pewnie nie we wszystkich byli funkcjonariusze wywiadu), ministerstwach i innych urządach centralnych (por. Piecuch 1996a, s. 358-359).

Do zadań wywiadu należało rozpracowywanie kurii rzymskiej i innych ośrodków religijnych na Zachodzie (Dominiczak 1994, s. 336), ogniw „S” na Zachodzie, Polonii zagranicznej. Inne zadania to „opieka” nad międzynarodowymi transakcjami finansowymi i handlowymi realizowanymi przez instytucje państwowe. Zapewne Departament I opiekował się też firmami polonijnymi – a w każdym razie niektóre zakładał (Bosak 1992, s. 6). Wydział XI Departamentu I zajmował się infiltracją elit „S” w kraju i ich kontaktami zagranicznymi (Grocki 1992, s. 68-69).

Gotówko twierdzi, że wywiad realizował też za granicą zadania propagandowe:

Chodziło o przedstawianie korzystnego obrazu władzy w Polsce ze szczególnym podkreśleniem Jaruzelskiego. (...) o równoczesne pognębienie przeciwników politycznych. (...) [wywiad] inspirował zamieszczanie odpowiednich informacji w prasie zagranicznej. Niech pan uważnie przeczyta książkę Jaruzelskiego [Stan wojenny, DLACZEGO...]. On cytuje całe masy pochlebstw. Szkoda, że nie podaje, ile starań włożyli pracownicy służb specjalnych, aby takie publikacje mogły się na Zachodzie ukazać. Starai i przede wszystkim – pieniędzy. (...) W taki to prosty sposób gloryfikowano poczynania Jaruzelskiego dezawuuując wrogów. O gloryfikacji pisze sam Jaruzelski. O niszczeniu mogliby wiele powiedzieć Jan Nowak Jeziorański czy Zdzisław Najder, którym systematycznie, za pieniądze polskich podatników urabiano na Zachodzie gębę. Czynie to ludzie Pożogi. Ale również wywiad wojskowy nie stał z boku. Trwała ostra rywalizacja, która służba pochwali się większymi sukcesami (Piecuch 1993, s. 172-173).

Według nie potwierdzonych informacji (źródło W) w latach osiemdziesiątych w Departamencie I aura robienia interesów często dominowała nad wymogami pracy operacyjnej.

## Departament II – kontrwywiad

Liczba funkcjonariuszy nieznana. Podczas przygotowań do wprowadzenia stanu wojennego miano dowartościować „dwójkę”, tworząc 2 tys. nowych etatów (Pytlakowski 1991, s. 101) liczba ta wydaje się być jednak zawyżona. Departament II miał swoje odpowiedniki w postaci wydziałów we wszystkich województwach. Typowe zadania kontrwywiadowcze obejmowały nadzór nad ambasadami, zagranicznymi handlowcami, dziennikarzami etc. (por. Piecuch 1993, s. 173).

Zajmował się siecią łączności i komunikacji (w lutym 1983 r. przekazane pod opiekę Departamentowi V), zakładami produkującymi i przesyłającymi energię, jak i innymi obcokrajowcami. Jednym z zadań pionu II było zabezpieczenie cywilnego otoczenia jednostek wojska polskiego oraz Armii Radzieckiej stacjonujących w Polsce.

W 1983 r. kontrwywiad zajmował się m.in. ustaleniem czy piosenka zespołu Lady Pank *Mniej niż zero* nie zawiera aluzji do śmierci Grzegorza Przemyka (Widacki 1992, s. 59-60). Na notatce zastępcy naczelnika wydziału dotyczącej tej sprawy dopisano:

Proponuję, aby metodami operacyjnymi wzmocnić tendencję spadkową piosenki i wyeliminować ją z listy przebojów po 2-3 tygodniach. Natychmiastowa eliminacja jest także możliwa, jednak wprowadziłaby niepotrzebny rozgłos (Widacki 1992, s. 6).

Od 1961 r. istniała grupa o kryptonimie „Wisła” działająca w Moskwie. Jej zadaniem była obserwacja polskich obywateli przebywających w ZSRR. Dotyczyło to zwłaszcza naukowców, specjalistów różnych dziedzin, studentów, pracowników central handlowych, członków załóg statków, dziennikarzy i turystów (Dominiczak 1994, s. 244-245; według źródła O grupa ta działała jeszcze w latach osiemdziesiątych).

## **Służba Bezpieczeństwa**

W 1989 r. zatrudnionych – ponad 24 tys. (Piecuch 1996, s. 402; Widacki 1992, s. 178). Liczbę pracowników operacyjnych szacuje się na 8 tys. (Mikos, Podgórski 1992, s. 5). Kiszczak wydał polecenie, aby każdy operacyjny funkcjonariusz SB pracował z co najmniej 12. agentami (Dominiczak 1994, s. 423; por. Bereś, Burnetko 1991, s. 49; Ochocki 1992, s. 198). Daje to liczbę około 100 tys. TW pod koniec lat osiemdziesiątych. Wydaje się, że ze względu na rozmaite procesy biurokratyzacji w niektórych środowiskach mogło nastąpić przerekrutowanie (m.in. z powodu owego polecenia Kiszczaka), tj. rzeczywiście przydatna była tylko część TW. Z niektórymi nie prowadzono regularnej pracy, część była ulokowana w środowiskach o drugo- lub trzeciorzędnym znaczeniu.

W województwie Legnickim w połowie lat osiemdziesiątych było ok. 2 tys. TW (Ochocki 1992, s. 194). Podobną liczbę TW posiadać miała SB miasta Krakowa (Henzler 1990, s. 1; dane ujawnione przy okazji pracy komisji weryfikującej kadry SB). W dokumentacji z kontroli sprawdzającej Stołeczno Urzędu Spraw Wewnętrznych (SUSW) podano, że w czerwcu 1987 r. liczba TW wydziałów operacyjnych SB (II-V) wynosiła 3549 osób (Grocki 1992, s. 18; por. Piecuch 1996bs, s. 273-274). Były wiceminister spraw wewnętrznych, gen. Dankowski mówił o zniszczeniu „dokumentów zawierających dane 760 tajnych współpracowników w woj. piotrkowskim” (ts 1990, s. 5).

### Departament III

Umownie opieka nad instytucjami tzw. nadbudowy, tj. nieprodukcyjnymi, zatrudniającymi głównie inteligencję. Obejmował m.in.: edukację, służbę zdrowia, media, administrację państwową (włącznie z prokuraturą i sądownictwem), organizacje polityczne i społeczne. Zadania Departamentu III określano następująco:

- rozpoznawanie, wykrywanie i likwidowanie antysocjalistycznych i antypaństwowych działań wymierzonych w PRL;
- profilaktyczna ochrona przed wrogą działalnością w uczelniach<sup>11</sup>, szkolnictwie, kulturze, wydawnictwach, radiu i telewizji, służbie zdrowia, turystyce, sporcie, środowiskach naukowych i twórczych, dziennikarskich, akademickich i mniejszościach narodowych;
- opracowywanie planów koncepcyjnych zapewniających efektywność działań SB, w szczególności przeciwko ośrodkom i elementom dywersyjnym oraz nacjonalistycznym wśród mniejszości narodowych (według zarządzenia MSW z 1979 r., za: Dominiczak 1994, s. 391-392).

### Departament IV – kościoły

Ogromna większość środków tego pionu była przeznaczona do śledzenia, kontrolowania i dezintegracji Kościoła katolickiego.

Według instrukcji i zarządzeń MSW z 1976 r. zakładano kwestionariusze osobowe na wszystkie osoby duchowne oraz te osoby świeckie, które miały bliższe kontakty z Kościołem, w tym także na aktywnych działaczy PAX, CHSS, członków KIK, redaktorów „Tygodnika Powszechnego”, miesięcznika „Znak”. Sprawy obiekto-owe zakładano na kurie diecezjalne, dekanaty, parafie, seminaria duchowne, KUL, zakony, instytuty, redakcje oraz wszystkie sanktuaria (Dominiczak 1994, s. 607). Tak zwane teczki ewidencji operacyjnej na księdza (TEOK) zakładano na wszystkich „księży świeckich, zakonnych, alumnów wyższych seminariów duchownych – świeckich, zakonnych” – cytat z wytycznych dla prowadzącego teczkę (za: Sowa, s. 195; opis zawartości teczki tamże oraz Górny, Kozuba 1990; por. Piecuch 1996a, s. 148).

TW otrzymywali zadania rozpracowywania otoczenia biskupów i prowincjałów zakonnych, w tym dozorców, adwokatów, lekarzy, a nawet ich przyjaciół. Zalecano ustalać źródła i wielkość dochodów Kościoła, ustalać osoby niezadowolone z polityki Episkopatu (Dominiczak 1994, s. 335).

We wrześniu 1977 r. pion IV miał ponad 4,5 tys. agentów. Na naradzie w listopadzie 1977 r. dyrektor Departamentu IV gen. Konrad Straszewski stwierdził, że w niektórych województwach, statystycznie rzecz biorąc, „co czwarty

<sup>11</sup> O niektórych elementach pracy opiekuna uczelni zob. Radomska 1994, s. 96-99.

ksiądz pozostawał na kontakcie Służby Bezpieczeństwa" (za Dominiczak 1994, s. 610). Do warszawskich pielgrzymek do Częstochowy dołączało średnio 60 agentów (tamże, s. 611). Na naradzie aktywu w lutym 1981 r., w obecności członka BP KC, Kazimierza Barcikowskiego, dyrektor Departamentu IV zapewniał, że „dobrze i wszechstronnie kontroluje środowiska kierownicze Kościoła, kleru parafialnego, stowarzyszeń katolickich. Posiada możliwość znacznego modelowania stanowiska episkopatu w wielu sprawach, między innymi w sprawie wsi i organizacji w terenie" (za: Dominiczak 1994, s. 620).

Departament IV blisko współpracował z Urzędem do Spraw Wyznań traktowanym jako przybudówka — zob. niżej.

Przed wizytą papieża w 1983 r. powołano centralną grupę operacyjną, która przez prawie pół roku „prowadziła rozpoznanie zamiarów niektórych osób wykorzystania wizyty (...) papieża w Polsce do celów politycznych. Podobne grupy operacyjne powołano także w województwach, w których miał przebywać papież" (Dominiczak 1994, s. 625). Prawdopodobnie była to rutynowa procedura stosowana przed każdą wizytą Jana Pawła II w Polsce.

W Departamencie IV istniała grupa „D" (od dezorganizacji) wykonująca liczne nielegalne przedsięwzięcia. Rozpuszczano nieprawdziwe pogłoski, pomówienia przeciw duchownym i ludziom blisko współpracującym z Kościołem, inicjowano konflikty wewnętrzne, rozsyłano oszczercze anonimy, publikowano fałszywe materiały, dopuszczano się napaści, uszkodzono budynki i własność kościelną, dokonywano włamań, porwań, posługiwano się groźbami karalnymi. Specjalne grupy zajmowały się infiltracją pielgrzymek i wprowadzaniem tam zamieszania. Pielgrzymom przekuwano opony w samochodach, zanieczyszczano śpiwory, wodę pitną, podrzucano materiały pornograficzne i opakowania po narkotykach etc. (Komisja 1991, s. 219-222; Widacki 1992, s. 60-73; por. Albert 1994, s. 848).

Jednym z efektów pracy Departamentu IV godnych socjologicznego przebadania była słabość rad parafialnych. Zwłaszcza w mniejszych miejscowościach Kościół nie nalegał na angażowanie wiernych w działalność społeczną, wiedząc, iż grozi im to represjami ze strony MSW<sup>12</sup>.

## **Departament V**

Tzw. baza: instytucje gospodarcze poza znajdującymi się pod opieką Departamentu VI. Wydziały w województwach. Pion ten obejmował „operacyjną ochroną najważniejsze zakłady przemysłowe, rolne, obiekty komunikacji i łączności oraz placówki naukowo-badawcze centralnych urzędów i central handlowych" (Dominiczak 1994, s. 391)- Także banki. PKP — po przejęciu z Departamentu II.

<sup>12</sup> **Spostrzeżenie to zawdzięczam Janowi Żarynowi — zob. referat: Wykonawcza rola Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w antykościelnej polityce władz komunistycznych w latach 1944-1950 wygłoszony na sesji System komunistyczny w Polsce i jego metody, w Warszawie, w kwietniu 1996 r.**

W większych zakładach pracy mogło być kilkudziesięciu TW (Dominiczak 1994, s. 46).

Departament V miał ochraniać gospodarkę przed:

- sabotażem, dywersją i szkodnictwem gospodarczym,
- zakłóceniami prowadzącymi do konfliktów społecznych,
- nieprawidłowościami funkcjonowania gospodarki wynikłymi z przyczyn obiektywnych,
- nieprawidłowościami w międzynarodowej wymianie techniczno-ekonomicznej (według zarządzenia MSW 00233/79, za: Dominiczak 1994, s. 391)-

Na wystąpieniu na naradzie aktywu MSW w czerwcu 1982 Kiszczak, mówiąc o zadaniach resortu wskazywał na

cały szereg nieprawidłowości, bezradności czy wręcz celowego szkodnictwa podważającego skuteczność wdrażania reformy gospodarczej. Marnotrawstwo, niegospodarność, niezdolność, opieszałość, niekompetencja, ordynarne złodziejstwo, nieuzasadnione podwyższanie kosztów produkcji, niewykorzystanie mocy produkcyjnej, zła organizacja pracy, przy równoczesnym nieuzasadnionym podwyższaniu cen na wyroby – oto obraz tego co mamy (...) (za: Dominiczak 1994, s. 551-552).

Podstawową formą działania SB w przedsiębiorstwach była praca operacyjna, której zadaniem było: identyfikacja i śledzenie osób wybijających się i przewodzących robotnikom, niedopuszczanie do sabotażu i strajków.

Jeśli jednak do nich dochodziło to w myśl wytycznych Departamentu III MSW [z r. 1957], SB miała je zdusić poprzez takie metody jak:

- rozmowy ostrzegawcze z osobami sterującymi strajkiem,
- rozmowy z osobami mającymi duży wpływ wśród załogi, celem użycia swego autorytetu dla odciążenia ludzi od strajku,
- zatrzymywanie robotników wywierających duży wpływ na atmosferę strajkową i niezadowolone załóg,
- izolowanie załóg zakładów strajkujących i niedopuszczenie osób postronnych z zewnątrz,
- inscenizowanie szerokiej dezinformacji oraz działań operacyjnych „celem wyłowienia wszystkich inspiratorów i prowodyrów strajku” (Dominiczak 1994, s. 291, por. 294).

Na krajowej odprawie SB w 1965 r. mówiono, że funkcjonariusze

przekazali instancjom partyjnym i kierownictwom gospodarczym kilkanaście tysięcy informacji na temat nieprawidłowości w zarządzaniu, organizacji produkcji, a także przestępczości gospodarczej. Jednakże nie przyniosło to żadnego skutku, a gospodarkę polską kierowaną przez aktywistów PZPR gnębiła nowa przestępczość: afery i nadużycia przynoszące milionowe straty (Dominiczak 1994, s. 302<sup>13</sup>).

Prawdziwa jest teza, że



Służba Bezpieczeństwa wielokrotnie informowała komitety PZPR o niegospodarności i nieudolności kierownictw zakładów produkcyjnych, niszczeniu lub rozkradaniu majątku narodowego. Z jej meldunków wynika, że komitety często lekcewały te doniesienia. Wielu nieudolnych dyrektorów przedsiębiorstw z nomenklatury PZPR pozostawało nadal na swoich stanowiskach. W grę wchodziły często finansowe powiązania biurokracji gospodarczej z partyną, gdyż w egzekutywach komitetów zasiadali (...) dyrektorzy przedsiębiorstw (Dominiczak 1994, s. 299-300; podobnie źródło Z).

Niekiedy opiekunowie z SB wnioskowali – swoją drogą służbową – o zdjęcie ze stanowiska dyrektorów zakładów pracy, którzy dokonywali rażących nadużyć (źródło R). Skuteczność tego typu wniosków zależała w znacznej mierze od pozycji dyrektora w układach nomenklaturowych.

Antoni Zieliński, w 1991 r. dyrektor Centralnego Archiwum MSW, wspomina, że przeglądał

akta dotyczące pożaru w pewnej fabryce. Śledztwo prowadziła SB, która w swych sprawozdaniach umieściła uwagi o ludziach kierujących zakładem, o jego organizacji, nieprzestrzeganiu przepisów, o faktycznym przebiegu procesu produkcyjnego. Gdyby te akta pominąć, historyk miałby do czynienia jedynie z dokumentami oficjalnymi – zakłamanymi, wypranymi z treści. Tylko bezpośrednio po wojnie zaangażowani komuniści pisali do swych władz rzetelnie – tzn. informując o trudnościach. Później sprawozdania sporządzano pod szefa. W materiałach MSW znajdujemy obserwacje nie tylko prawdziwiej oddające rzeczywistość, ale i wnikliwie – notatka już z 1987 r. wskazuje na fakt przenikania kierownictwa zakładów do spółek z kapitałem zagranicznym (Zieliński 1991a, s. 10).

Informację tę potwierdza b. wiceminister spraw wewnętrznych, gen. Dankowski. Zapytany przez dziennikarza o reakcję resortu na powstawanie spółek nomenklaturowych mówi:

Gdy tylko weszła ustawa i okazało się, że w dziesiątkach fabryk tworzą się *de facto* fikcyjne spółki i oszukują budżet państwa, natychmiast podjęliśmy działania. Można sprawdzić, ile wysłaliśmy informacji o tym zjawisku. Zmian systemowych nie udało się nam od kierownictwa PRL wyegzekwować, ale w końcu nie od tego byliśmy. Służba Bezpieczeństwa odkryła zagrożenie, podjęła działania doraźne i zawiadomiła, kogo trzeba. Zmiana przepisów, to już nie nasza sprawa.

– Czyli meldunkami SB nikt się nie przejmował?

– To było tak: gdy informowaliśmy o planowanej demonstracji, czy pojawieniu się nowego politycznego kaznodziei, to robił się natychmiast szum. Gdy meldunek dotyczył gnijących na bocznicach węglarek, sprawa ciągnęła się

<sup>13</sup> Autor stosuje taki sposób relacjonowania badanych przez siebie materiałów archiwalnych, iż niekiedy nie wiadomo, w którym miejscu cytuje lub dokładnie relacjonuje dokumenty, a kiedy mamy do czynienia z jego podsumowującymi bądź komentującymi uwagami.

tygodniami i było przeważnie wiele obiektywnych przyczyn usprawiedliwiających niedowład gospodarczy.

– Do kogo kierowano informacje o spółkach?

– Do kierownictwa państwa.

– (...) „kierownictwo” to kilkadziesiąt osób. Ja pytam konkretnie: kto otrzymywał te meldunki i nie reagował?

– Trafiało to wszystko do sekretarza ekonomicznego KC. Kwitowano, dziękowano, mówiono, że trzeba będzie podjąć jakieś decyzje, i tak to trwało. Powiedziałem „kierownictwo”, bo meldunki były rozsyłane według rozdzielnika, w którym figurowało wiele osób z kierownictwa Sejmu, Rady Państwa, rządu i partii politycznych.

Departament V MSW szczególnie dbał, aby kierownictwo nie było przypadkiem „niedoinformowane”. Jest rzeczą oczywistą, że pewnych spraw nie nagłośniano poza „tajnym rozdzielnikiem”. Kierownictwo wiedziało jednak o wszystkim (Golimont 1992, s. 123; por. Niemczyk 1994, s. 11).

## Departament VI

Kompleks gospodarki żywnościowej, leśnictwa i przemysłu drzewnego, ochrony środowiska i gospodarki wodnej. Wydziały w województwach. Wymienione obszary gospodarki miały być chronione „przed wrogą działalnością podejmowaną z powodów politycznych, a także z pozycji prawicy ludowej” (Dominiczak 1994, s. 403). Opiekował się m.in. „S” Rolników Indywidualnych.

## Departament T – technika

Wydziały w województwach (w Toruniu w połowie lat osiemdziesiątych pracowało ok. 15 osób). Podstawowe zadania to „instalacja i eksploatacja aparatury podsłuchowej i podglądowej w miejscach wskazanych przez pionierzy operacyjne. Zajmował się on także udoskonalaniem środków technicznych oraz sporządzaniem dokumentów dla celów operacyjnych” (Dominiczak 1994, s. 383). Departament T realizował podsłuch na „cywilnych” liniach telefonicznych także dla wojskowych służb specjalnych (Kamiński bdw., s. 28).

Podsłuch Pokojowy (PP) był na stałe założony w wielu hotelach<sup>14</sup>, aresztach, więzieniach i lokalach kontaktowych SB. Podsłuch Telefoniczny (PT) był zainsta-

<sup>14</sup> Wiosną 1990 r. wykryto w poznańskim hotelu „Polonez” utajnione wcześniej pomieszczenie, w którym znajdowała się głowica telefoniczna przydatna do instalacji podsłuchu. Według obsługi „W każdym hotelu orbisowskim jest taki pokój, którego nie ma w spisie”. Urzędowali w nim funkcjonariusze SB nadzorujący stosowanie podsłuchu w danym hotelu. Obsługa hotelu opowiada o „częstych zmianach pokoi niektórym gościom pod pretekstem usuwania jakichś usterek. Twierdzą, że podobne praktyki mające na celu ulokowanie szczególnych gości w wybranych pokojach, zdarzały się także w pozostałych poznańskich hotelach orbisowskich” (Łukaszewski 1990, s. 22-23). Podobne urządzenia odkryto w hotelach w innych miastach (ibidem, s. 23; por. Markiewicz 1990; Golimont 1992, s. 124-125).

lowany na stałe na liniach niektórych hoteli, urzędów, ambasad, kurii biskupich (Dominiczak 194, s. 64, 238). Wiceminister spraw wewnętrznych Jan Widacki w 1991 r. poinformował, że

Posłuchy zakładane przez Służbę Bezpieczeństwa w czasie jej istnienia wykryto we wszystkich seminariach duchownych, kuriach diecezjalnych, klubach inteligencji katolickiej oraz w mieszkaniu Prymasa. (...) Wszystkie podsłuchy zakładane przez SB były nielegalne. Instalowano je na zarządzenie ministra spraw wewnętrznych, bez zgody prokuratora lub sądu ((ira) 1991<sup>15</sup>)-

Gen. Ochocki, który w 1989 r. był w Łodzi szefem WUSW, twierdzi, że w ośrodku techniki specjalnej, w miejscu odbioru instalacji podsłuchowej, można było jednocześnie podsłuchiwać około tysiąca rozmów telefonicznych (Ochocki 1992, s. 233-234). Krzysztof Kozłowski natomiast twierdzi, że w Łodzi można było równocześnie słuchać 230 rozmów (Bereś, Burnetko 1991, s. 20). Ochocki mówi, że to on pokazał Kozłowskiemu ów ośrodek i stanowił dlań źródło informacji. Być może rozbieżność polega na tym, że 1000 oznacza liczbę numerów, do których podsłuch był jednorazowo podłączony, a 230 liczbę rozmów aktualnie odbywających się i podsłuchiowanych.

### **Departament Społeczno-Administracyjny**

W WUSW wydziały ogólne. Zajmował się sprawami dowodów osobistych, ewidencji ludności, nadzorem nad kolegiami ds. wykroczeń. Formalnie decydował o rejestracji stowarzyszeń.

Kolegia, choć podległe temu Departamentowi, formalnie usytuowane były w strukturze administracji państwowej. Często obsadzone przez członków ORMÓ, którzy uczestniczyli w posiedzeniach kolegiów „w charakterze oskarżycieli publicznych” (Walichnowski 1989, s. 169). Pożoga przyznaje, iż „Na opozycjonistów napuszczano kolegia znajdujące się w rękach bezpieki. Kolegia ferowały wyroki pod dyktando nawet dzielnicowych” (Piecuch 1996a, s. 142; por. 226).

Oficerowie SB, MO i WP oraz członkowie ORMÓ nie mogli być karani przez kolegia (Pomianowski, Szczytnicki 1993; Biuletyn, 1989, nr 90/X kad., s. 4).

### **Biuro Studiów**

Powstało jako jednostka analityczna w czerwcu 1982 r. Zajmowało się rozpracowywaniem i infiltrowaniem kierownictwa podziemia. Miało koordynować i inicjować działania innych jednostek MSW (gł. Departamentów III i IV) w tym zakresie. Około 60 etatów w centrali. Należało do niego oddawać najlepszych funkcjonariuszy z innych departamentów (Grocki 1992, s. 35 i n.; Widacki 1992,

<sup>15</sup> O podsłuchu na Jasnej Górze zob. Fedor 1990; Gómiak 1990; Siembieda 1990.

s. 15; por. Bereś, Skoczylas 1991, s. 196). Skutki działalności Biura są mało znane, Widacki je lekceważy, mówiąc: „Jeśli ci, których działalność miała być udaremniana przez Biuro Studiów, są dziś na świeczniku, to widać, że pytanie o sukcesy tego biura jest bezprzedmiotowe” (Widacki 1992, s. 16). Sytuację wspomnianą przez Widackiego można jednak interpretować zupełnie inaczej: komu służą (służyli – wypowiedź Widackiego pochodzi z 1992 r.) ludzie na świeczniku pochodzący ze środowisk, które zostały głęboko zinfiltrowane?

### **Biuro Śledcze**

Jego zadaniem było przekształcanie danych operacyjnych zdobytych przez służby na materiały nadające się do wykorzystania procesowego.

### **Biuro B – obserwacja**

Wydziały w województwach. Biuro zatrudniało „blisko 1000 funkcjonariuszy<sup>16</sup>, w tym ponad 100 kobiet. 70% stanu osobowego zajmowało się obserwacją wytypowanych osób i grup, pozostała część była w technice operacyjnej i działaniach usługowych” (Dominiczak 1994, s. 410). W wielu miastach (np. Gdańsku) pion B posiadał zorganizowane systemy obserwacji stałej w punktach dających szeroki wgląd w ulice i place, np. w pobliżu skrzyżowań ulic, kościołów, lokali rozrywkowych, hoteli etc. Lokale te resort miał przydzielone na stałe (Dominiczak 1994, s. 224, 244). Biuro wykonywało pracę usługową dla wszystkich departamentów, ale posiadało także swoich własnych informatorów w miejscach, do których mogły wejść osoby śledzone, tj. w hotelach, restauracjach etc. (źródło O). Obserwatorzy używani też byli do rewizji, a także zatrzymywania lub aresztowania osób (Dominiczak 1994, s. 224).

Pomieszczenia biura były lokalizowane osobno od pozostałych pionów resortu, dla lepszego utajnienia pracowników.

### **Biuro C – archiwa**

Wydziały w województwach. Przechowywało dokumentację operacyjną stanowiącą warsztat pracy służb. W 1973 r. zasób archiwalny podlegający biuru C liczył: ok. 2 mln teczek (oprócz kartotek osobowych), w tym blisko milion teczek akt operacyjnych, 315 tys. teczek akt osobowych byłych funkcjonariuszy. Poszczególne piony SB posiadały wówczas w ewidencji następującą liczbę osób, które były przedmiotem ich zainteresowania: Biuro B – ponad 100 tys., Biuro W – 65 tys., Departament II – 20 tys., Departament III – 13,5 tys., Departament T – 10 tys.,

<sup>16</sup> Nie jest jasne, czy liczba ta odnosi się tylko do Warszawy, czy też do całego kraju.

Biuro Paszportów i Dowodów Osobistych – 4 min. Zarząd Zwiadu WOP – 25 tys. Ewidencja kryminalna liczyła 62 tys. akt; teczki spraw sądowych 13,4 tys., teczki personalne wyeliminowanych agentów MO – 55 tys., teczki personalne i teczki pracy wyeliminowanych agentów SB – 313 487, teczki spraw operacyjnych, śledczych i obiektowo-zagadnieniowych – 514 769 (Dominiczak 1994, s. 423; pouczający opis zawartości teczki obiektowej – zob. Harasimiuk 1990, s. 5).

### **Biuro W – kontrola korespondencji**

Wydziały w województwach. Na początku 1989 r. zatrudniało 700 osób (Markiewicz 1990). Pracownicy poczty kontrolujący korespondencję zatrudnieni byli na etatach tajnych SB. „Brali pensje pracowników poczty, a resort wyrównywał ją do stawki funkcjonariuszy. W przeważającej większości byli to zawodowi podoficerowie bezpieczeństwa (Piecuch 1996a, s. 96; Dominiczak 1994, s. 421-2). Biuro wykonywało usługi dla WSW, które nie miało swojego pionu inwigilacji korespondencji (Kamiński bdw., s. 29).

### **Biuro Paszportów**

Wydziały w województwach. Wszystkie służby policyjne (także wojskowe) korzystały z zasobów i możliwości tego biura, rekrutując informatorów wśród osób starających się o zgodę na wyjazd za granicę.

### **Milicja Obywatelska**

Pod koniec lat osiemdziesiątych zatrudniała ok. 70 tys. funkcjonariuszy. Praca operacyjna skierowana głównie na środowiska kryminalne. Jednakże np. dzielnicowym SB zlecała „krótkie obserwacje- wskazanych domów w innych dzielnicach” (Jachowicz 1990a). W jakiej mierze efekty pracy MO przekazywano ich na potrzeby innych służb policyjnych pozostaje do zbadania.

Komenda Główna posiadała liczne pionery, w tym Biura: Dochodzeniowo-śledcze, do Walki z Przestępczością Gospodarczą, Dowodów Osobistych, Kontroli i Analiz, Kryminalne, Prewencji, Ruchu Drogowego oraz Zakład Kryminalistyki obejmujący Kartotekę Dokumentów Anonimowych (rejestrującą m.in. anonimy i pogróżki kierowane do najwyższych władz państwowych).

Komendzie Głównej podlegały uzbrojone oddziały zwarte: MO, ZOMO, ROMO, NOMO (Dominiczak 1994, s. 505). W kwietniu 1983 r. wystawiono 100 kompanii ROMO. Komenda Stołeczna miała Brygadę ZOMO; w większych województwach BCP – Bataliony Centralnego Podporządkowania np. w Bydgoszczy; w mniejszych KCP – Kompanie..., np. w Toruniu). W skład ZOMO wchodziły drużyny i plutony specjalne o kwalifikacjach komandosów.

Zmiany w prowadzonej przez MO działalności wprowadziła ustawa z dnia 28.10.1982 r. o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy stwarzając podstawę prawną do ewidencjonowania osób nie uczących się i nie pracujących przez okres dłuższy niż 3 miesiące, kierowania ich do pracy oraz represjonowania w przypadku niezgłoszenia się do terenowego organu administracji państwowej (Kulikowski 1986, s. 97).

W mieście Łodzi w 1984 r. w kartotekach zewidencjonowanych było ponad 4 tys. osób. W okresie od wejścia w życie ustawy pracę podjęło ok. 2,5 tys. osób. Działalność milicji łódzkiej ukierunkowana jest na rozpoznanie i określenie rozmiarów zjawiska. Celowi temu służą przede wszystkim rozpoznanie posesyjne oraz działania profilaktyczno-porządkowe organizowane siłami MO i pozamilicyjnymi[?]. Źródłem wiadomości o zjawisku są również wszelkie inne czynności służbowe, jak np. legitymowanie, kontrole miejsc grupowania się elementu przestępczego, podejrzanego, prowadzone postępowania przygotowawcze itp.

Podkreślenia wymaga fakt ścisłej współpracy jednostek MO z terenowymi organami administracji państwowej na odcinku wzajemnej wymiany informacji. Rocznie przekazywanych jest ok. 1500 informacji o osobach nie uczących się i nie pracujących. Ponadto przeciwko nie realizującym ustawowego „obowiązku sporządzono 289 wniosków o ukaranie” (Kulikowski 1986, s. 97-98).

### **ORMO – Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej**

Według oficjalnych danych (Pytel 1984, s. 45; za: Walichnowski 1989, s. 170) w 1980 r. liczyło 461 tys. członków. W lutym 1982 r. ORMO liczyło ponad 352 tys. członków (Muszyński 1983, s. 4) zmniejszenie liczby członków było reakcją na wprowadzenie stanu wojennego. W 1989 r. – ponad 328 tys. członków, plus sto kilkadziesiąt osób na etatach administracyjnych (Markiewicz 1989<sup>17</sup>). Z pewnością uczestnictwo sporej części członków miało charakter formalny i bierny. Świadczy o tym m.in. fakt, iż w początkowym okresie uczestniczyło ok. 20 tys. członków ORMO (Walichnowski, red. 1989, s. 205). Ponad 6 tys. jednostek ORMO było umieszczonych w zakładach pracy (Biuletyn, 1989, nr 90/X kad).

Funkcje komendantów wojewódzkich ORMO sprawowali na ogół dyrektorzy przedsiębiorstw i instytucji, emerytowani oficerowie SB i MO, szefowie wydziałów urzędów wojewódzkich i kierownicy wydziałów KW PZPR (Walichnowski 1989, s. 168).

W odniesieniu do lat sześćdziesiątych w wyżej cytowanej publikacji oficjalnej czytamy:

<sup>17</sup> Wojciech Markiewicz podaje liczby przedstawione w debacie parlamentarnej nad budżetem. Witold Bereś i Krzysztof Burnetko mówią – bez wskazania źródła i okresu – o liczbie kilkunastu tysięcy ormowców (1991, s. 41).

Nie ustrzeżono się jednak od poważnych błędów. Zdarzały się np. wypadki angażowania ormowców przez funkcjonariuszy MO do czynności operacyjnych związanych z ujawnianiem sprawców przestępstw (zbieranie informacji, obserwacja) bądź do zastępowania nimi rewidentów?! w zakładach pracy. Praktyki te zdecydowanie potęgowało kierownictwo Komendy Głównej MO, podkreślając, że pomoc świadczona milicji przez ORMO powinna mieć charakter wyłącznie oficjalny (Walichnowski 1989, s. 167).

Choć brak dokładniejszych informacji, w latach osiemdziesiątych ORMO było – nie wiadomo, na ile znaczącym – kanałem rekrutacji tzw. Osób Zaufanych (OZ), to jest informatorów, którzy nie byli formalnie zarejestrowani jako TW, ale dostarczali przydatnych informacji MO lub SB. Nie można też wykluczyć, iż zjawisko potępione w latach sześćdziesiątych, w ostatniej dekadzie komunizmu w Polsce w obliczu potrzeb zwalczania opozycji, pojawiło się ponownie.

Ogólnie rzecz biorąc, można mówić o transmisyjnej funkcji ORMO, tj. występowania w roli organizacji przekazującej wytyczne polityki Centrum do mas. Grzegorz Warcholiński, w r. 1982 sekretarz KD PZPR Łódź-Śródmieście oraz przewodniczący Dzielnicowego Społecznego Komitetu ORMO wskazał, iż „ORMO jest organizacją klasową. Na ponad 1600 członków śródmiejskiej ORMO 1387 to robotnicy. W PZPR jest 857 towarzyszy” (Warcholiński 1986, s. 69). Mówił też o wchodzeniu członków ORMO do OKON i PRON (tamże, s. 71)<sup>18</sup>.

Dobrym komentarzem nie tylko do sytuacji ORMO są chyba następujące słowa:

Najpoważniejszym wyzwaniem dla milicji jest (...) kontrola i walka z przestępczością w sytuacji braku poparcia władzy przez społeczeństwo. MO zastępuje brak więzi ze społeczeństwem budując administracyjne powiązania z różnymi instytucjami. Ustawa o urzędzie ministra spraw wewnętrznych z 19 lipca 1983 roku mówi, iż w zakresie bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego ma on organizować „współpracę organów administracji państwowej, państwowych jednostek organizacyjnych, a także współdziałanie podległych mu organów z organizacjami spółdzielczymi i społecznymi”. Współpracą objęte są przede wszystkim instytucjonalne organy kontroli jak Państwowa Inspekcja Handlowa, Izby Skarbowe, urzędy finansowe, NIK itp. MO współdziała także z PKP, Służbą Ochrony Kolei i z wojskiem. Ponadto do działań na rzecz porządku publicznego włącza się stowarzyszenia społeczne jak ORMO, MONAR, Towarzystwo Zapobiegania Narkomanii, ZHP, ZMS, ZSP, które w swoich statutach przewidują podobne działania (Moczydłowski 1990, s. 29-30).

Szkoły MSW – traktowane były jako siły rezerwowe resortu (por. Dominiczak 1994, s. 565) – stan ze stycznia 1990 r.:

<sup>18</sup> Istnieje spora liczba opracowań w rodzaju: „40 lat działalności Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej w rejonie kolskim 1946-1986”, s. 245 (Dzikowski 1986). Sądzę, iż ich wnikliwa analiza umożliwiłaby – wbrew intencjom autorów i promotorów tych publikacji – uzyskanie sporej liczby informacji o niektórych faktycznych mechanizmach rządzenia.

Akademia Spraw Wewnętrznych w Warszawie, powołana w 1972 r. prowadziła Studium Poddyplomowe dla funkcjonariuszy SB w Świdrze k. Otwocka (dla osób z wykształceniem wyższym – por. Wysocki 199D-

Wyższa Szkoła Oficerska Kontrwywiadu i Służby Bezpieczeństwa im. F. Dzierżyńskiego w Legionowie<sup>19</sup> (dla osób z wykształceniem średnim; dla osób po studiach było tam Studium Poddyplomowe). W 1987 r. liczyła 2 600 słuchaczy i kadry (podobno był to szczytowy okres rozwoju). Studia 3-letnie. Stanowiła Centralny Odwód Operacyjny ministra spraw wewnętrznych i jej słuchacze wykorzystywani byli do wspierania ZOMO przy okazji świąt 1 i 3 maja. W 1988 r. zatrudniono ich przy spisie powszechnym jako komisarzy spisowych.

Inne szkoły: Wyższa Szkoła Oficerska Milicji im. gen. Franciszka Józwiaka-„Witolda” w Szczytnie, Szkoła Podoficerska w Pile. Szkoła Podoficerska w Słupsku, Szkoła Ruchu Drogowego w Piasecznie – dla podoficerów, Ośrodek szkolenia wywiadu – w Kiejkutach na Mazurach, Ośrodek Doskonalenia Kadr Kierowniczych w Łodzi, Zakład Tresury Psów w Sułkovicach (woj. radomskie).

### **ZOF – Zarząd Ochrony Funkcjonariuszy**

Powołany w grudniu 1984 r. (w WUSW – Inspektoraty – IOF-y). Szef ZOF w randze dyrektora departamentu podlegał bezpośrednio ministrowi (Piecuch 1993, s. 353-4). Szefowie IOF-ów podlegali bezpośrednio szefom WUSW. Było to coś w rodzaju policji policji. Działał też w szkołach resortowych i w resortowej służbie zdrowia. Liczba zatrudnionych – do 200 osób, z tego w centrali ok. 30 (Widacki 1992, s. 152-153). ZOF rekrutował swoich informatorów w MO i SB; ich liczba nieznana.

Gotówko: „Z tego co wiem, interesowali się również wybranymi osobami z partii. Rozpracowywali na przykład Zygmunta Czarzastego” (Piecuch 193, s. 354). Czarzasty był I sekretarzem KW w Słupsku, a w okresie Okrągłego Stołu sekretarzem KC.

### **Zarząd Zwiadu WOP**

Zatrudnionych ok. 600 osób. W 1989 r. WOP liczył 22,5 tys. osób, w tym ok. 7 tys. żołnierzy zawodowych (Markiewicz 1989). Zarząd rekrutował informatorów we wszystkich 21 województwach granicznych oraz w międzynarodowych portach lotniczych. Liczba informatorów – moje oszacowanie – powyżej 6 tys.

Zdaniem Widackiego:

Zwiad WOP-u spełniał w rejonie przygranicznym wszystkie te funkcje, które bezpieczeństwa wykonywała na całej reszcie kraju. (...) graniczne punkty kontrolne

<sup>19</sup> Główne źródło: Pomianowski, Szczytnicki 1993.



nastawione były na równi na ujawnianie i unieszkodliwianie osób podejrzanych o terroryzm, jak i osób podejrzanych o powiązania z „podziemnymi” strukturami byłej „Solidarności”. Szereg działań WOP-u nastawionych było na wylapywanie przewożonych przez granicę „środków materiałowych i wydawnictw o wrożej treści, przeznaczonych do wspierania ugrupowań opozycyjnych w kraju”, jak głosiła instrukcja. Obiektem działań operacyjnych zwiadu WOP było też duchowieństwo rejonu przygranicznego. Zwiad zbierał również dane o nastrojach ludności. Zachowywał się, krótko mówiąc, jak klasyczna bezpieka (Widacki, 1992, s. 174-175; por. Lisiecki 1991; Piecuch 1996a, s. 120-121).

W 1997 r. ustalone zostały zasady współpracy Zarządu Zwiadu WOP z Departamentem II i Biurem Paszportów. Obejmowała ona rozpoznawanie i kontrolę międzynarodowego ruchu granicznego, rozpoznawanie strefy nadgranicznej, małego ruchu granicznego, portów morskich i lotniczych, żeglugi śródlądowej i morskiego rybołówstwa przybrzeżnego, załóg statków bandery krajów kapitalistycznych i prowadzenie rozmów rozpoznawczych, współdziałanie w ochronie obiektów wojskowych, linii strategicznych i obiektów komunikacyjnych w strefie nadgranicznej (zakres współpracy za notatką z 1971 r. Dominiczak 1994, s. 381).

### **NJW – Nadwiślańskie Jednostki Wojskowe**

Zajmowały się ochroną obiektów państwowych, konwojowaniem poczty specjalnej. W 1989 r. – liczyły ok. 10 tys. osób, w tym 2327 kadry zawodowej i 7739 żołnierzy służby zasadniczej (Markiewicz 1989). NJW posiadały swój Zarząd WSW, który prowadził pracę operacyjną, czyli rekrutował informatorów (Piecuch 1996b, s. 274).

### **PSED – Połączony System Ewidencji Danych o przeciwniku.**

Komputerowy system zbierania informacji o osobach (cudzoziemcach i własnych obywatelach) oraz organizacjach uznanych za wrogie dla obozu państw komunistycznych, pozostających w sferze zainteresowań jednostek operacyjnych. Sygnatariusze porozumienia PSED zobligowani byli do przekazywania danych do centrali w Moskwie raz na dwa tygodnie. Informacje o rejestrowanej osobie, przekazywane do Moskwy, charakteryzowały się wysokim stopniem szczegółowości. Oprócz danych personalnych zawierały także charakterystyki psychologiczne, opis stanu majątkowego i szczegółowe informacje o rodzinie. System działał od 1978 r. (*Tajni współpracownicy a bezpieczeństwo...* 1992, s. 5; por. Grocki 1992, s. 64-66; Jachowicz, Fedor 1992, s. 4).

MSW otrzymywał też stopy donosów z różnych ministerstw. „Szefowie pisali na podwładnych i odwrotnie. Donoszono o najintymniejszych sprawach. Należało to do rytuału zmian personalnych” (Piecuch 1996a, s. 280).

Odpowiednie przepisy regulowały przejmowanie od kontrwywiadu wojskowego żołnierzy odchodzących do cywila (kiedy w 1980 r. powstała „S” sporo poborowych do niej należało). Była to propozycja Kiszczaka z czerwca 1981 r., jeszcze przed jego przejściem do MSW (Dominiczak 1994, s. 427-517; Piecuch 1993, s. 111-112; źródło E). Według źródła U, nie więcej niż połowa TW kontrwywiadu po opuszczeniu wojska okazywała się przydatna dla SB.

Piecuch (1996, s. 402, por. Markiewicz 1989) podaje następujący stan resortu w dniu 31 VII 1989 r.

	Stan etatowy według ustawy	Procent wakatów
Ogółem	24 499	8,7
Służba Milicji	62 267	11,2
ZOMO	12 566	24,7
SB	24 390	7,1
Jednostki admin.-gosp.	20 673	3,4
Szkoły resortu (kadra + słuchacze)	4 594	27,9

W ministerstwie i jednostkach centralnych zatrudnionych było 8416 osób + 2035 cywilów na etatach (Markiewicz 1989).

## Ministerstwo Obrony Narodowej

W porównaniu z MSW wiedza, jaką opinia publiczna uzyskała o służbach specjalnych wojska jest bardzo mała, dotyczy głównie Wojskowej Służby Wewnętrznej – w jej ramach działał kontrwywiad (zob. Piecuch 1993, Kamiński b.d.w.). W sytuacji, gdy wywiad wojskowy w znacznym, jeśli nie w dominującym zakresie, realizował zadania wytyczone w ramach Układu Warszawskiego przez Moskwę, brak informacji na ten temat może niepokoić (por. Moraczewski 1996).

## Główny Zarząd Polityczny (GZP)

Podczas przygotowań do stanu wojennego, ale zapewne nie tylko, blisko współpracował z Wydziałem Propagandy KC PZPR. GZP miał Wydział (Oddział?) Propagandy Specjalnej, który mógł zajmować się dezinformacją także w środowiskach poza wojskowych. Ryszard Kukliński podał, iż w 1981 r.:

Oddział Propagandy Specjalnej Głównego Zarządu Politycznego WP – pod osobistym nadzorem gen. bryg. Tadeusza Szaciło oraz szefa GZP, gen. dyw. Józefa Baryły – opracował i wydrukował ulotki o samookaleczeniu się Jana Rulewskiego, które jeszcze w nocy z 19 na 20 marca, na polecenie gen. Siwickiego, samolot wojskowy rozrzucił z powietrza nad Bydgoszczą (Kukliński 1992, s. 62).

Według nie potwierdzonych informacji GZP odgrywał też istotną rolę koordynującą w niektórych ważnych operacjach infiltracyjno-manipulacyjnych prowadzonych przeciw opozycji w latach osiemdziesiątych.

### **Zarząd II Sztabu Generalnego WP – wywiad**

Liczba zatrudnionych w 1981 r. – ok. 3200, w tym ok. 500 oficerów i ok. 150 cywilów (Bereś, Skoczyła 1991, s. 181). Liczba agentury nieznana. Poza zadaniami z zakresu wywiadu wojskowego zajmował się m.in. szpiegostwem technologicznym (Dubiński, Jurczenko 1994, s. 77), finansowymi aspektami handlu bronią (w tym transakcjami z krajami arabskimi). Spora, choć nieznana liczba oficerów tego wywiadu pracowała w MSZ na drugich etatach pod tzw. przykryciem (Kosobudzki 1990; Piecuch 1996a, s. 125). Przykładem jest oficer wywiadu, płk Jan Majewski, w latach sześćdziesiątych pracownik ambasady w Londynie, wydany pod zarzutem szpiegostwa, w latach 1985-1992 wiceminister spraw zagranicznych, a potem attache wojskowy w Pakistanie<sup>20</sup>.

W ramach podziału pracy wyznaczonego m.in. w 1985 r. na posiedzeniu szefów służb analitycznych wywiadów wojskowych państw Układu Warszawskiego Polakom „tradycyjnie” przyznano problematykę informatyczną (Moraczewski 1996, s. 176).

Nie w pełni jasna, choć niewątpliwa, jest rola wywiadu wojskowego w aferze FOZZ<sup>21</sup>. Wchodziły tu w grę interesy na skalę dziesiątek (jeśli nie setek) milionów dolarów: nie można wykluczyć powiązań ze służbami specjalnymi ZSRR przy tej operacji.

### **Wojskowa Służba Wewnętrzna**

Oficjalnie deklarowane zadania tej służby można podzielić na dwa główne rodzaje. Zadanie zasadnicze to „zwalczanie szpiegostwa, sabotażu i dywersji w naszych siłach zbrojnych oraz instytucjach i jednostkach gospodarczych podległych Ministrowi Obrony Narodowej” (chodziło o „Przedstawicielstwa wojskowe w cywilnych instytucjach i przedsiębiorstwach, wojskowe instytuty naukowe, zakłady naprawcze, magazyny i przedsiębiorstwa handlowe – Kamiński, *bdw.*, s. 18).

Zadanie drugie to: „obowiązek utrzymania w garnizonach ładu i porządku, konwojowania aresztowanych żołnierzy, poszukiwania dezertorów i prowadzenia

<sup>20</sup> (abm) 1992, s. 2; Kurski, *Semka brw.*:84, 142, 152-153; *Mołdawa* 1991, s. 209; Moraczewski 1996, s. 30; Rudnicki 1992, s. 2.

<sup>21</sup> „Grzegorz Żemek, główny podejrzany w śledztwie w sprawie FOZZ, był tajnym współpracownikiem Zarządu II Sztabu Generalnego WP, podobnie jak kilku innych jego współpracowników” (*Dekomunizacja...*, op. cit., 1993, s. 44). O aferze FOZZ, ale nie o roli służb wojskowych – zob. Dakowski, *Przystawa* 1992.

postępowania dochodzeniowego w stosunku do żołnierzy, którzy weszli w kolizję z prawem" (tamże).

WSW rozpracowywało operacyjnie także wywiad wojskowy (Moraczewski 1996, s. 29). Zresztą między wywiadem a kontrwywiadem trwała cicha wojna „o wpływy w wojsku i chyba o coś tam jeszcze”. Występowała nawet „ekspansja WSW, które (...) usiłowało przechwycić lub podporządkować sobie Zarząd II. Ponieważ nie było to możliwe w układzie strukturalnym, więc dążono do rozwiązania personalnego” (Moraczewski 1996, s. 110, 96).

Zadania kontrwywiadowcze pełnił w ramach WSW Zarząd III. W połowie lat osiemdziesiątych zatrudniał ok. 4,5 tys. osób (źródło E). Informatorów: ok. 30 tys. – moje oszacowanie. Około 20% z nich nie było bezpośrednio związanych z wojskiem (źródło E).

Wyrywkową inwigilacją korespondencji była objęta cała kadra zawodowa. Korespondencja wpływająca do jednostek wojskowych objęta była inwigilacją ciągłą (Kamiński bdw., s. 29).

Inne zadania: opieka nad produkcją specjalną i transakcjami z tym związanymi, ochrona wojska i rodzin żołnierzy zawodowych przed „złymi” wpływami – np. ze strony Kościoła katolickiego; infiltracja grup opozycyjnych oraz środowisk politycznych ZSL i SD. Kontrwywiad WSW posiadał też nieliczną grupę agentów za granicą (Kamiński bdw., s. 140-141).

Gotówko mówi:

Nie znam dokładnej liczby, ale sądzę, że około siedemdziesięciu-dziewięćdziesięciu procent wysiłku naszych służb specjalnych szło na walkę z Solidarnością. Taka była decyzja Kiszczaka wykonującego wolę pierwszego sekretarza (Piecuch 1993, s. 171; podobnie źródło E).

Zdaniem Widackiego, aż do końca lat siedemdziesiątych rola WSW w walce z opozycją była minimalna.

Sytuacja zmieniła się w latach osiemdziesiątych, gdy general Jaruzelski został premierem. Wtedy też zaczęto zlecać różnym służbom WSW zadania na zewnątrz wojska. Wojskowa obserwacja uganiała się za członkami opozycji, zdaje się, niewiele mniej niż SB. Przy okazji różnych spraw raz po raz napotykamy ślady działań wojskowej obserwacji.

Zdarzało się, że gdy gen. Kiszczak chciał sprawdzić rzetelność lub skuteczność różnych komórek MSW, a nawet lojalność poszczególnych podwładnych w swym nowym resorcie, korzystał z usług WSW<sup>22</sup>. To za jego czasów i za jego sprawą WSW stało się, jak mówią dziś wojskowi, „drugą ubecją”. Granica między wywiadem i kontrwywiadem – także wojskowym – a policją polityczną uległa zamazaniu z wszystkimi tego konsekwencjami, z moralnymi włącznie (Widacki 1992, s. 178).

<sup>22</sup> Podobnie źródło E – np. wysłano oficerów kontrwywiadu wojskowego do kościołów z poleceniem przekazania informacji o treści kazań.

Na przykład, oficerowie mający pod swoją opieką m.in. studia wojskowe wyższych uczelni leżących na terenie Oddziałów WSW, rozbudowywali agenturę także wśród cywilnej kadry akademickiej (źródło E). W kontrwywiadzie wojskowym istnieli też pracownicy operacyjni, którzy formalnie mieli zajmować się osłoną rodzin wojskowych przed wpływami duchowieństwa katolickiego. W istocie niekiedy prowadzono normalne rozpracowania księży (źródło N). Występujący w roli świadka w procesie generałów Ciastonia i Płatka, były zastępca ds. SB szefa WSW w Bydgoszczy, Stefan S.

potwierdził (...) słowa innego z funkcjonariuszy milicji bydgoskiej, który zeznał, że zdarzało się, iż tym samym człowiekiem mogły interesować się służby wojskowe. Kanałami WSW płynęły także informacje dotyczące Kościoła, zwłaszcza po wprowadzeniu stanu wojennego — powiedział Stefan S. To miała być współpraca, ale ja — dodał — nie byłem z tego zadowolony, ponieważ wchodził w moje kompetencje i usiłowali nas kontrolować (jano 1992, s. 3).

Tezy Widackiego wspiera poseł Janusz Okrzesik, w 1991 r. przewodniczący podkomisji sejmowej badającej niszczenie akt WSW. Wskazuje on, iż jedną z przyczyn niszczenia była

chęć ukrycia faktu, że WSW zajmowało się zwalczaniem cywilnej opozycji politycznej. Służba ta zawsze zajmowała się tymi sprawami, z tym, że wzrost jej zainteresowania nastąpił w momencie, kiedy szefem WSW został generał Kiszczak. Gdy objął on z kolei stanowisko ministra spraw wewnętrznych, kontrwywiad wojskowy zaczął być wykorzystywany do ścisłej współpracy z SB. W latach osiemdziesiątych walka ze szpiegostwem znajdowała się wyraźnie na drugim planie zainteresowań kontrwywiadu. Głównym zadaniem tej służby stało się zwalczanie opozycji. W wojsku, ale przede wszystkim — poza wojskiem. To właśnie kontrwywiad, a nie SB, rozpracował i doprowadził do aresztowania Władysława Frasyniuka. Takich spraw było znacznie więcej. Działalność tę kontynuowano już po wyborach czerwcowych. (...) Z naszych informacji wynika, że WSW posiadało we wszystkich ugrupowaniach politycznych około 30 „źródeł informacji”. Nie byli to jednak, przynajmniej jeśli chodzi o „Solidarność”, czy w ogóle o dawną opozycję, działacze wysoko postawieni (Okrzesik 1991, s. 2).

Ciekawe mogłoby się okazać, jakie były dalsze losy tych ówczynie niezbyt wysoko postawionych działaczy... Według wiceministra obrony narodowej, Bronisława Komorowskiego, agenturalne rozpracowanie opozycji przez służby wojskowe stanowiło 7% tego co uzyskał resort SW<sup>23</sup>. W okresie stanu wojennego WSW

<sup>23</sup> Informacja podana na spotkaniu w klubie UD w Toruniu w okresie rządów Olszewskiego, gdy Komorowski miał przerwę w pełnieniu funkcji wiceministra obrony narodowej. Nie udało mi się uzyskać jasnej odpowiedzi na pytania zmierzające do sprecyzowania tej informacji przez dokładne określenie podstawy, wg której owe 7% zostało obliczone.

prowadziło co najmniej 282 sprawy dotyczące opozycji – akta tylu właśnie spraw zniszczono na przełomie 1989-1990 r. (Domagalski 1996, s. 15<sup>24</sup>).

W kręgach opozycji w Toruniu był swego czasu analizowany, dobrze potwierdzony<sup>2A</sup> przypadek z początku 1981 r. Kontrwywiad wojskowy posłużył się żołnierzem służby czynnej do infiltracji Niezależnego Zrzeszenia Studentów na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika – dziewczyna żołnierza była działaczką NZS. Działo się to jeszcze w czasie, gdy Jaruzelski był tylko ministrem obrony narodowej. On sam potwierdza wykorzystywanie służb wojskowych do zadań politycznych, pisząc przy okazji omawiania incydentu bydgoskiego z marca 1981: „Zażądałem informacji z MSW i WSW” (Jaruzelski 1992, s. 72).

Pozycję wojskowych służb specjalnych starano się umocnić przy okazji działalności tzw. terenowych grup operacyjnych wprowadzonych krótko przed stanem wojennym. Po powrocie z terenu ich członkowie odbywali regularne spotkania z oficerami kontrwywiadu. W niektórych regionach do umocnienia pozycji kontrwywiadu wojskowego (tak wobec partii jak i MSW) próbowano wykorzystać komisarzy wojskowych ustanowionych wraz z wprowadzeniem stanu wojennego. Brakuje bliższych danych dla określenia roli tych komisarzy w agenturyzacji zakładów pracy i instytucji państwowych, które nadzorowali, nie była ona jednak bez znaczenia. Pod tym samym kątem należałoby się też przyjrzeć tak niewinnej służbie jak Obrona Cywilna. W sporej mierze to nastroje ludności były przedmiotem zainteresowania służb OC (źródło R). Być może pod tym względem OC odgrywała podobną rolę jako ORMO.

Wspomniane już było zarządzenie Kiszczaka „o przejmowaniu przez służby specjalne MSW agentów opuszczających wojsko” (Piecuch 1993, s. 112, 233-234, 280; także źródło: Dominiczak 1994, s. 427).

Kiszczak „za pomocą ludzi z WSW kontrolował funkcjonariuszy resortu. Przy pomocy bezpieki trzymał w szachu facetów z WSW. Wywiad resortowy sprawdzał za granicą oficerów z Zarządu Drugiego Wojska Polskiego. I odwrotnie, agenci wojskowi patrzyli na łapy szpiegom resortowym” (Piecuch 1993, s. 327; także – częściowo źródło E). Występowała rywalizacja między służbami cywilnymi a wojskowymi m.in. o to, kto będzie zabezpieczał operacyjnie rodziny kadry zawodowej wojska – około milion osób (Piecuch 1993, s. 62).

<sup>24</sup> Zob. opis i cytaty z tzw. zeszytu operacyjnego oficera kontrwywiadu wojskowego rozpracowującego opozycję w r. 1982 – Rabiej, Kluzik 1994; *Dokumenty wojskowych tajnych służb PRL* 1996.

<sup>25</sup> Przypadkiem, w marcu 1982 r., w ręce zaangażowanych w działalność podziemną pracowników zakładu „Polchem” dostała się kasetka magnetofonowa, jeśli dobrze pamiętam, zakupiona w komisie. Zawierała ona rozmowę oficera kontrwywiadu wojskowego, w czasie której żołnierz służby zasadniczej instruowany był jak ma infiltrować organizację studencką. Z kontekstu rozmowy wynikało, iż miała ona miejsce w trakcie strajków o rejestrację NZS, na początku 1981 r. Żołnierz pytany też był o nastroje w swej baterii. Przeprowadzona w nerwowy sposób akcja kontrwywiadu wojskowego w celu odzyskania tej kasety (i pewno innych – skupiono wtedy kasety od wielu sprzedawców w mieście) potwierdziła autentyczność nagranej tam rozmowy.

## **Inne resorty i urzędy**

Nim przejdziemy do kwestii relacji między dwoma resortami „sitowymi” a innymi instytucjami władzy państwowej, potrzebnych jest kilka uwag ogólnych.

Choć wszystkie wymienione wyżej służby, cywilne i wojskowe, prowadziły swoją – względnie niezależną – politykę rekrutacji informatorów w przydzielonych zakresach, istniały specjalne procedury tzw. zablokowania mające na celu zapobieżenie wielokrotnej rekrutacji. Służyły temu materiały Biura C MSW. Zawierały one dane o dwóch zasadniczych grupach ludzi: informatorach oraz tzw. figurantach, tj. osobach, którymi służby były zainteresowane. Pod koniec lat osiemdziesiątych archiwa te obejmowały informacje o ponad 3 mln osób.

Niejasne jest jednak, na ile sprawny był system centralnej koordynacji i „zadaniowania” służb. W jakim stopniu zjawiska biurokratyzacji i tendencje do autonomizacji poszczególnych służb osiągały taki stopień, by tworzyć efekty ważne dla dynamiki systemu jako całości. Bez wątplenia wielki wpływ miała unikatowa pozycja Jaruzelskiego, który do pracy służb przywiązywał wielkie znaczenie i osobiście interesował się drugorzędnymi szczegółami pracy operacyjnej, z czytaniem stenogramów podsłuchów drugorzędnych postaci włącznie (Piecuch 1996a, s. 103-104, 230).

## **Prokuratura generalna**

Dobrym wskaźnikiem relacji między prokuraturą a MSW były obawy prokuratorów prowadzących sprawy polityczne w latach stanu wojennego przed udzieleniem zgody na widzenia podejrzanych z adwokatem, gdyż oficer SB prowadzący sprawę musiałby specjalnie fatygować się do aresztu śledczego, aby być obecnym przy takiej rozmowie. Prokuratorzy woleli dawać decyzje odmowne, aby nie zadrażniać swoich stosunków z SB (źródło Y, rozmowa w r. 1986). Nadrzędność pozycji MSW wobec prokuratury, jak i uzależnienie PZPR od swego zbrojnego ramienia jest też widoczna w sposobie prowadzenia w r. 1983 śledztwa w sprawie śmierci Grzegorza Przemyka. Mieczysław Rakowski wspomina, iż na zakończenie posiedzenia BP 24 V 1983 r. Jaruzelski powiedział, że „sprawa musi być wyjaśniona. Aktywnie krzątał się wokół tej sprawy również Urban (...) sugerował zawieszenie na czas śledztwa w czynnościach służbowych kilku milicjantów. Jeden z wysokich oficerów MSW, gdy dowiedział się o tej propozycji powiedział, że skoro tak, to przy najbliższych rozruchach niech pracownicy KC wyjdą na ulicę z kijami” (Rakowski 1991, s. 86).

Interesujące są związki kadrowe między prokuraturą a MSW. Na przykład dyrektor Biura Śledczego MSW, Hipolit Starszak został zastępcą prokuratora generalnego w kwietniu 1984 r. (do marca 1990 r.) po dymisji Henryka Prackiego, który nie okazał się dostatecznie dyspozycyjny podczas prowadzenia śledztwa w sprawie śmierci Grzegorza Przemyka (Mołdawa 1991, s. 242; Ordyński 1996, s. 13). Z kolei Lucjan Czubiński, generał LWP, od 1968 r. był naczelnym prokura-

torem wojskowym, w latach 1972-1981 prokuratorem generalnym, a od 1981 r. do 1983 r. dyrektorem generalnym i potem aż do marca 1990 r. wiceministrem spraw wewnętrznych nadzorującym WOP i NJW; od grudnia 1993 r. był dodatkowo urzędującym zastępcą przewodniczącego Komitetu Rady Ministrów do Spraw Przestrzegania Prawa, Porządku Publicznego i Dyscypliny Społecznej (Mołdawa 1991, s. 343; Piecuch 1996a, s. 178; Pytlakowski 1991, s. 110-111).

### **Ministerstwo Sprawiedliwości**

Zdaniem Pożogi „Dysponując dużym wpływem na wymiar sprawiedliwości i nowelizację aktów prawnych, Kiszczak naciskał, aby wprowadzono do kodeksu [karnego] słynny artykuł dwieście osiemdziesiąt dwa «a», który zyskał miano gumowego, pozwalał bowiem orzekać karę do trzech lat więzienia -za próbę wywoływania niepokoju-. Dawało to ogromne możliwości dyspozycyjnym sędziom skazywania każdego wskazanego przez bezpiekę człowieka" (Piecuch 1996a, s. 226).

W więzieniach samodzielne działy ochrony prowadziły pracę operacyjną z więźniami według instrukcji 001 Centralnego Zarządu Zakładów Karnych (nie wiadomo z którego roku). Niezależnie od działów ochrony agenturę celną werboowało też SB (Luka 1995; por. Alexander 1990, s. 43-52). MSW zawierało w tej sprawie porozumienia z Ministerstwem Sprawiedliwości (np. w 1973 r.) obejmujące także instalacje techniki operacyjnej w zakładach karnych (Piecuch 1993, s. 292; Dominiczak 1994, s. 424).

### **Urząd do Spraw Wyznań**

Urząd ten był zresztą na dobrą sprawę tylko przybudówką czy może lepiej fasadą pionu czwartego. Wielu urzędników zajmujących kluczowe stanowiska w Urzędzie do Spraw Wyznań było po prostu funkcjonariuszami MSW oddelegowanymi tam i pracującymi, jak to się w esbeckim żargonie mówiło „pod przykryciem" (Widacki 1992, s. 82).

O funkcjonariuszach cywilnych i wojskowych służb specjalnych zatrudnianych na tzw. etatach niejawnych już wspominałem. Działo się to w takich instytucjach jak: Ministerstwo Spraw Zagranicznych (zob. Kosobudzki 1990, s. 46-50, 1993, s. 68-75), Ministerstwo Handlu Zagranicznego, Ministerstwo Przemysłu Maszynowego. Janusz Koryciński, pracownik Departamentu I (który w r. 1983 przeszedł do Amerykanów) pracował m.in. „pod przykryciem" w Departamencie Nadzoru i Kontroli tego ostatniego ministerstwa.

Zajmował się prowadzeniem spraw przedsiębiorstw zgrupowanych w Zjednoczeniu „Bumar". „Bumar" to przemysł zbrojeniowy. Zjednoczenie to obejmowało problematykę lotniczą, jak i wiodącą produkcję sprzętu pancernego. (...) Koryciński dość często zastępował rezydenta wywiadu w „Bumarze" (Dubiński, Jurczenko 1994, s. 76, 77).



Wcześniej, też jako pracownik Departamentu I „Z ramienia »Elektrimu« wyjechał do Stambułu jako attache handlowy w Biurze Radcy Handlowego przy Ambasadzie PRL w Turcji" (Dubiński, Jurczenko 1994, s. 75; por. Piecuch 1996a, s. 134, 230-231).

Do zbadania pozostają powiązania ze służbami takich instytucji jak Główny Urząd Ceł (swoich informatorów miał tu zarówno Zarząd Zwiadu WOP jak i SB oraz wywiad i kontrwywiad (Piecuch 1996, s. 146), Straż Ochrony Kolei, Straż Przemysłowa (podlegała MSW), Straż Portowa, Straż Rybacka, Straż Leśna oraz Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Być może należałoby się też bliżej przyjrzeć, czym była IRCH: Inspekcja Robotniczo-Chłopska. Czy jej powołanie było formą reakcji na to, iż profesjonalne służby policyjne do walki z opozycją zaniedbały realizację innych funkcji regulacyjno-kontrolnych w gospodarce?

## **Niektóre zadania i metody tajnych służb**

Ujmując rzecz ogólnie, można powiedzieć, iż służby policyjne działały według mechanizmu „zadaniowania". Miał on strukturę piramidy, której czubkiem było tzw. ściśle kierownictwo partii i państwa (tj. grupa kilku członków Biura Politycznego i sekretarzy KC PZPR, którzy przed posiedzeniami Biura nieformalnie uzgadniali stanowisko i potem narzucali je całemu gremium), a podstawą funkcjonariusze najniższych szczebli oraz sieć agenturalna. Biuro Polityczne wyznaczało zadania, które kierownicy odpowiednich resortów administracji państwowej przekazywali w dół na posiedzeniach kolegiów ministerstw. Potem odbywały się narady w departamentach i komendach wojewódzkich. Z kolei odprawy odbywali naczelnicy wydziałów w tych komendach. Ostatnim szczeblem „zadaniowania" były spotkania oficerów prowadzących ze swoimi TW, którym mówiono, na jakie tematy mają zdobywać informacje lub jakie działania podejmować (np. rozsiewać określone plotki w swoich środowiskach – w ten sposób m.in. uzupełniano kanały komunikowania się ze społeczeństwem za pomocą mediów).

Na przykład wśród dziennikarzy w kwietniu 1981 r. posiadano ponad 500 agentów SB, którzy mogli szczegółowo penetrować to środowisko, a nawet ukierunkowywać jego działalność (wystąpienie ministra Milewskiego na krajowej naradzie aktywu kierowniczego MSW, za: Dominiczak 1994, s. 506, 667).

Pragnąc ustalić inne formy działania służb, należy pamiętać – jak zauważa były oficer kontrwywiadu wojskowego – że

(...) W Polsce istniała stosunkowo silna intelektualna opozycja, w wielu przypadkach posiadająca powiązania rodzinne z wysokiej rangi działaczami partyjnymi i decydentami państwowymi. Były to dobre źródła uzyskiwania informacji, bez potrzeby angażowania sieci agenturalnej (Kamiński, *bdw.*, s. 23).

Nie zawsze zatem trzeba było uciekać się do rozmów profilaktycznych, tajnych rewizji, przesłuchań, zatrzymań lub aresztowań, tzw. tajnych zdjęć (zatrzymań na ulicy) w celu przeprowadzenia nieformalnych przesłuchań, bądź rozmów werbun-

kowych (Alexander 1990, s. 76-79; Dominiczak 1994, s. 230; Rabiej, Kluzik 1994, s. 3; Dokumenty..., op. cit., 1996, cz. I). Inne zadanie służb, o którym należy pamiętać, to nakłanianie do emigracji – niekiedy łagodne, niekiedy mające postać systematycznego nękania. Pożoga mówi o roli funkcjonariuszy Zarządu Zwiadu WOP i WSW resortu spraw wewnętrznych „w zmuszaniu ludzi do tak zwanej dobrowolnej emigracji. Wytypowanych opozycjonistów osaczano agentami i tak długo nękano, aż im w kraju życie zbrzydło i poprosili władzę o zgodę na wyjazd za granicę” (Piecuch 1996a, s. 121).

W 1986 r. przy okazji amnestii lipcowej przeprowadzono ponad 5 tys. rozmów wyjaśniających i ostrzegawczych (Dominiczak 1994:580). Zdaniem Pożogi „Chciano zniechęcić niektóre osoby do działań opozycyjnych, uzyskać lepsze rozpoznanie podziemia oraz wytypować kandydatów do werbunku” (Piecuch 1996a, s. 228). W 1987 r. odbyto ponad 500 rozmów ostrzegawczych z działaczami „S” Walczącej i innych ugrupowań (Dominiczak 1994, s. 581; Walichnowski, red. 1989, s. 280).

Jasne jest, że skuteczność różnych form działania policyjnego zależy od stopnia atomizacji społeczeństwa.

W przypadku demonstracji wysyłano na ulice kilkudziesięcioosobowe nieumundurowane grupy interwencyjne „w celu prowadzenia działań rozpoznawczych i destrukcyjnych w tłumie” (cytat z meldunku, za: Piecuch 1993, s. 82). W tłum wysyłano grupy operacyjne, których zadaniem było rozpoznanie i zidentyfikowanie najaktywniejszych uczestników demonstracji (Ochocki 1992, s. 59).

Operacyjną kontrolę rozciągnięto na oficjalnych, sejmowych sojuszników PZPR – SD i ZSL (Malinowski 1992, s. 68-73; Okrzesik 1991, s. 2; Piecuch 1993, s. 345-346; 1996a, s. 299). Potwierdzają to m.in. ujawnione przez KPN w lipcu 1990 r. dokumenty wywiadu MSW. Była wśród nich, skierowana do Jaruzelskiego, Rakowskiego i Kiszczaka, informacja dyrektora Departamentu I, wskazująca na infiltrację kierownictwa SD w okresie rozmów z sierpnia 1989 r. nad stworzeniem koalicji z „S”<sup>26</sup>. Fakt głębokiej infiltracji elit ZSL i SD, tak na poziomie centralnym jak lokalnym, potwierdzają inne dane: np. źródło osobowe K wspomina jedną z odpraw w WUSW, na której wskazano, iż wybory do władz ZSL zostały zabezpieczone prawidłowo. Znaczy to, iż do grona delegatów na kongres tej organizacji udało się wprowadzić dostateczną liczbę TW lub osób dostatecznie uległych, by uzyskać układ personalny władz stronnictwa uznany przez PZPR za korzystny.

Podobnie „zabezpieczano” zjazdy Socjalistycznego Zrzeszenia Studentów Polskich, literatów (Dominiczak 1994, s. 277). Praca operacyjna wśród związków młodzieży była prowadzona regularnie.

Fachowców z UPT od dłuższego czasu współpracujący z resortem MSW (IW oraz funkcjonariusze na etatach niejawnych) wykorzystano przy zerwaniu łączności podczas wprowadzania stanu wojennego (Ochocki 1992, s. 136).

<sup>26</sup> Dokument przedrukowany w „Tygodniku Demokratycznym” 1990, nr 28, z dnia 15 VII, s. 5.

Intensywną pracę operacyjną prowadzono wśród internowanych, do której byli włączeni także agenci Departamentu II (Dominiczak 1994, s. 531-532, 543).

W początkach 1982 r. wzrost liczby tajnych współpracowników notowały wszystkie służby operacyjne MSW (wg materiałów krajowej narady aktywu kierowniczego MSW z 20 I 1982 r., za: Dominiczak 1994, s. 543). Natomiast Krzysztof Kozłowski mówi o zmniejszeniu się liczby TW w reakcji na stan wojenny (Beres, Burnetko 1991, s. 9).

Do 7 VI 1982 r. internowano łącznie 13 314 osób, uwolniono ponad 10 tys. W trybie doraźnym wszczęto prawie 6 tys. postępowań karnych, którymi objęto 7842 osoby. Do sądów skierowano 4937 spraw. Wytyczne z czerwca 1982 r. nakazywały:

stosować zwolnienia internowanych w taki sposób, aby przez to skompromitować ich w oczach środowiska, z którego się wywodzą, powodując tym samym zaognienie nastrojów, wzbudzenie podejrzeń (...) (Dominiczak 1994, s. 548).

W lipcu 1982 r. Biuro Śledcze podało, że do połowy tego miesiąca przeprowadzono z internowanymi 14,5 tys. rozmów indywidualnych. 950 osób wyraziło zgodę na współpracę (Dominiczak 1994, s. 552).

Niekiedy posuwano się do tworzenia od podstaw komórek opozycyjnych (Grocki 1992; Bereń, Skoczylas 1991, s. 195; por. Malinowski 1992, s. 70).

## **Techniki manipulacji: niektóre przykłady**

Skalę planowanych, choć nie zawsze udanych przedsięwzięć manipulacyjnych obrazują plany związane z wprowadzeniem stanu wojennego. Analizując materiały archiwalne, Andrzej Paczkowski ustalił, że jesienią 1981 r. operacja internowania

„Wrzos” stała się elementem szerszego zamiaru oznaczonego jako akcja „Jodła”. Internowanie stawało się pierwszym etapem, a drugim okazało się nakazane przez min. Kiszczaka skompletowanie działaczy „Solidarności”, którzy mogliby zastąpić ekipy ekstremistów we wszystkich zarządach regionów i większych komisjach zakładowych (...). Podczas pierwszego po wprowadzeniu stanu wojennego posiedzenia kierownictwa MSW postanowiono nasilić pracę wokół przedsięwzięć zmierzających do stworzenia nowej „ludowej” całości „Solidarności” (...).

Ten element przygotowań zwraca szczególną uwagę, gdyż w jaskrawy sposób ukazuje czynną rolę aparatu bezpieczeństwa w kształtowaniu sytuacji politycznej, także przez zawłaszczanie siłą składników tworzącego się społeczeństwa obywatelskiego (Paczkowski 1995, s. 15; por. Dziadul 1991, s. 188).

Przy tworzeniu nowych branżowych związków zawodowych „SB miała baczyć, aby nowe związki, dbając o sprawy robotnicze nie zagrażały politycznym interesom partii” (Dominiczak 1994, s. 552; cyt. za materiałem z narady krajowego aktywu MSW w czerwcu 1982 r.).

Duże znaczenie miał dobór kadry kierowniczej nowych związków, nie mogli to być ludzie wrogo nastawieni do ustroju. Jednakże ze względu na konieczność przyspieszenia organizowania nowych związków SB nie była w stanie przygotować dobranego aktywu związkowego (Dominiczak 1994, s. 552, według materiałów z narady miesiąc później).

W 1982 r. Stanisław Ciosek zajmował się tworzeniem tzw. robotniczej „S”. Pożoga twierdzi, iż: „Mógł orientować się, że to agenci bezpieki. Czy mu to ktoś wprost powiedział? Nie wiem. Po kilku spotkaniach i rozmowach musiał się jednak zorientować, że to farbowane lisy” (Piecuch 1996a, s. 140).

Do mechanizmów rządzenia stosowanych w komunizmie należy też kontrolowane tolerowanie pewnych form działalności gospodarczej nielegalnych w świetle ówczesnego prawa: np. obrót walutami lub przemyt realizowany przez osoby regularnie jeżdżące za granicę, m.in. sportowców.

System uzależnienia sportowców w całym obozie socjalistycznym polega w końcu na tym, że się wybiórczo przymyka oczy na określony poziom przewożenia przez granicę i odpowiedni – do rangi zawodnika – poziom takiego handlu. Wszystko jest półlegalne albo i nielegalne. Formalnie rzecz biorąc, jest to łamanie prawa PRL-u. Jednak dopóki delikwent sprawuje się grzecznie, pozwala mu się przy okazji wyjazdu coś wywieźć i zarobić. Ale jeśli tylko władza będzie z niego niezadowolona, to mu może wyciągnąć całą sprawę i zrobić także dochodzenie, że długo to popamięta.

Ten sam mechanizm – czasem ze skutkiem – stosowano też wobec artystów, naukowców, wszystkich wyjeżdżających. Zasada była wszędzie ta sama – skorumpowany, a więc już nasz.

Ale sport był tu z pewnością dziedziną wiodącą. Wszystkie ekipy demoludów handlowały. (...) A wszędzie służyło to silniejszemu uzależnieniu zawodników od łaski organów (Pawłowski 1994, s. 64).

Oczywiście, aby mechanizm tego typu skutecznie działał, owe środowiska musiały być dość dokładnie zinfiltrowane, czyli znajdować się pod kontrolą operacyjną – zabezpieczającą nie tylko dopływ informacji, ale – w razie potrzeby – prowokowanie potrzebnych zachowań.

## Partia a służby policyjne

Uzyskane dotąd informacje pozwalają tylko na wstępne zasygnalizowanie problemu. Oto niektóre elementy. W ostatnich latach lansowano m.in. pogląd, że lustracja nie wyrządzi żadnej lub poważniejszej krzywdy ludziom ze środowisk postkomunistycznych, gdyż członków partii nie rekrutowano na TW. Jest to jednak pogląd nieprawdziwy.

Antoni Zieliński, w 1991 r. dyrektor Centralnego Archiwum MSW wskazał, iż: „sugestie, jakoby tajnych współpracowników nie można było rekrutować spośród jej [PZPR] członków, są nieuzasadnione” (Zieliński 1991, s. 13). Gdy było to potrzebne komendanci wojewódzcy często uzyskiwali zgodę I Sekretarza KW na

rekrutację członków partii. Wydaje się też, iż owa – stosowana jednak w jakimś zakresie – zasada nierekrutacji członków partii nie dotyczyła służb wywiadu i kontrwywiadu. Wielu członków partii wyjeżdżających za granicę (nie tylko na Zachód) stanowiło KO (kontakty operacyjne; *casus* m.in. Włodzimierza Cimoszewicza i Jerzego Jaskierni umieszczonych na liście Macierewicza). Widacki wskazuje też, że „Zdarzały się jednak przypadki, że SB pozyskała kogoś na TW, zanim PZPR pozyskała go na swego członka. Fakt posiadania w swoim czasie legitymacji partyjnej nie musi wcale być równoznaczny z posiadaniem rękojmi, że nie było się t. w.” (Widacki 1992, s. 120).

Na naradzie krajowej SB w listopadzie 1975 r. dyrektor Dep. III – pik. Krzysztoforski informował, że agenci jego pionu zbierają również informacje o członkach PZPR. Powołując się na (...) instrukcję [006/70<sup>27</sup>], podkreślił, że rozpracowywanie członków partii przez agentów może się dokonywać, jeśli ujawnione zostaną fakty zagrożeń płynących ze strony tych osób. Warto podkreślić, że D. III w tym czasie opracował zasady sprawdzania i udzielania informacji dla instancji partyjnych o osobach typowanych na stanowiska nomenklatury KC i KW PZPR (Dominiczak 1994, s. 423-424, 660).

O Zespole Operacyjnym Departamentu III infiltrującym m.in. kierownicze środowiska partyjne już wspominałem.

Jednym ze wskaźników pozycji służb policyjnych wobec partii może być uczestnictwo funkcjonariuszy we władzach partyjnych. Na VIII Zjeździe PZPR (luty 1980 r.) trzech generałów MSW wybrano na członków KC, jednego na członka CKR, trzech generałów i pułkownika na członków CKKP. Na IX Nadzwyczajnym Zjeździe (lipiec 1981 r.) – generała i pułkownika na członków KC, dwóch generałów na zastępców członków, podpułkownika na członka CKR, generała, pułkownika i majora na członków CKKP. Na X Zjeździe (czerwiec-lipiec 1986 r.) z MSW do władz partyjnych wybrano 8 osób (Dominiczak 1994, s. 392). W latach osiemdziesiątych komendanci wojewódzcy byli z klucza członkami egzekutyw KW PZPR.

Lata osiemdziesiąte obfitowały w awanse generalskie: w latach 1980-1988 łącznie 27 osób. „Najmniej generałów posiadał resort w okresie rządów Bieruta (4), najwięcej w czasach W. Jaruzelskiego, co związane było z silną militaryzacją MSW (Dominiczak 1994, s. 392).

<sup>27</sup> Formalnie dokument ten nosi nazwę Zarządzenie nr 006/70 ministra spraw wewnętrznych z 1 II 1970 r. w sprawie pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa resortu spraw wewnętrznych, a instrukcja jest załącznikiem do tego zarządzenia (opublikowane w: *Tajni współpracownicy. Dokumenty*, b.m.w.). Został odtajniony decyzją wiceministra Widackiego.

## Mechanizmy regulacji zachowań społecznych:

28

### koncepcja władzy Michela Foucaulta

Przedstawiony tu obraz sytuacji nasuwa sporo pytań o charakterze ogólniejszym. Na przykład jaka była skuteczność całej tej maszynierii władzy? Według jakich kryteriów skuteczność tę szacować? Jak wysoki był stopień koordynacji różnych służb przez Centrum (w tym wypadku przez grupę osób skupionych wokół Jaruzelskiego)? Czy w Polsce w latach osiemdziesiątych mieliśmy do czynienia ze zjawiskiem polegającym na rozroście policji jako warunku stabilizacji systemu – w sytuacji, gdy środowiska partyjne w dużej mierze utraciły swoje możliwości oddziaływania na społeczeństwo?

Przytoczywszy liczne dane empiryczne, warto pokusić się o ich interpretację. Badacze zjawisk społecznych wyróżniają różne mechanizmy i techniki regulacji zachowań społecznych. Standardową formą regulacji jest administrowanie przez przemoc – nierzadko połączone jednak ze współdziałaniem obywateli (por. Czerwiński 1991). Amerykański badacz ruchów społecznych, John McCarthy analizuje kanalizowanie ruchów społecznych przez rutynizację – czyli wikłanie ich w akceptowane procedury – np. uzyskiwania zezwolenia na demonstracje (McCarthy 1995-1996). Na swojego badacza wciąż czeka metoda władzy totalitarnej, którą nazwać można regulacją przez infiltrację.

Wydaje się, iż stosowanie tej ostatniej metody na masową skalę wytwarza skutki, które bliskie są zjawiskom, jakie na myśli miał Foucault, mówiąc o mikrowładzy i władzy bez podmiotu<sup>29</sup>. Analizując procesy ucisku, dominacji, myśliciel francuski krytykuje koncepcje tradycyjne, które zalecają poszukiwanie konkretnego podmiotu, który organizuje życie innych ludzi<sup>30</sup>. Proponuje teorię władzy, która zakłada, iż „głowa króla musi zostać ścięta” – rządzenie często odbywa się bez naczelnego demiurga, który znajdując się w tle, pociąga za sznurki. Koncepcje francuskiego myśliciela nie mają dla nas zastosowania w całej ich rozciągłości – w przypadku państw komunistycznych trudno jest przyjąć założenie o nieistnieniu suwerena, czyli centrum władzy. Wydaje się jednak, iż mechanizmów władzy w społeczeństwach dyktatorskich czy totalitarnych nie sposób zrozumieć bez uwzględnienia tego wymiaru nasycenia życia społecznego władzą, który kategorie Foucaulta obejmują.

Koncepcja władzy bez podmiotu potrafi uchwycić niektóre aspekty procesów związanych z kategorią kontroli operacyjnej. Tak np., w pierwszych miesiącach stanu wojennego tysiące ludzi wzywano na rozmaite formalne i nieformalne przesłuchania lub rozmowy ostrzegawcze. Sporej części z nich składano propozyc-

<sup>28</sup> Pomysł wykorzystania niektórych koncepcji Foucaulta do interpretacji pracy operacyjnej zawdzięczał Michaelowi D. Kennedy'emu.

<sup>29</sup> Zob. Foucault 1980; Banasiak 1988; Dean 1994; zwł. 155-8; Hoy 1986.

<sup>30</sup> Tom pierwszy jego *Historii seksualności* (1995) można odczytać jako krytykę takiego modelu władzy.

je współpracy – nierzadko nie podejmując przy tym żadnych zabiegów mających na celu realizację propozycji tego typu. Pamiętam, jak w gronie przyjaciół wiosną 1982 r. zastanawialiśmy się, czy rzeczywistym celem owych propozycji nie jest przekonanie różnych grup społecznych o powszechności zjawiska agentury, wytworzenie atmosfery niepewności i zastraszenia, przekonania, iż tajna policja wszędzie ma swoich ludzi i wie wszystko (były funkcjonariusz SB, źródło W, potwierdził ten domysł). Jeden z kolegów po przesłuchaniu na SB jeszcze w grudniu 1981 r., zapytany, czym się interesowali, odparł: „Oni wiedzą wszystko!”.

W sytuacji, gdy w niektórych środowiskach pracowniczych nie posiadano agentury, dla sparaliżowania wiary w sens przedsięwzięć opozycyjnych wystarczyło niekiedy szerokie przekonanie o ich zasadniczej bezcelowości: ponieważ ONI i tak wszystko wiedzą, to wszelkie działanie daje w rezultacie jedynie bezsensowne ofiary. Łatwo zauważyć, iż w środowiskach podatnych na tego typu zabiegi wytworzał się mechanizm samonapędzający. Niewidoczne oko władzy (motyw panoptikonu u Foucaulta – 1993) usadowione zostało wewnątrz umysłów ludzi, którzy sami stawali się swoimi policjantami.

Drobne gesty dezaprobaty lub uśmiechy politowania wobec osób próbujących inicjować akty sprzeciwu wobec tego, co oficjalnie zalecane – oto obszar, w którym mikrowładza może się rozpanoszyć; oto władza (samo)dyscyplinowania.

Władza bez podmiotu (choć może nie całkiem – na początku ktoś tę maszynę uruchomił) działa bardziej skutecznie w zbiorowościach pozbawionych instytucji społeczeństwa obywatelskiego, ze względu na brak możliwości odczarowania zastraszenia. Racjonalna, rzeczowa wiedza o faktycznych możliwościach policji – dostarczana np. przez nauki społeczne – nie ma tu szans dotarcia do wielu kręgów społecznych.

## **Do zbadania...**

Niezależnie od możliwych i potrzebnych interpretacji teoretycznych przedstawionej tu problematyki, do zbadania pozostaje duża liczba zagadnień faktograficznych. Oto niektóre z nich:

- Jaka była dokładna struktura służb specjalnych?
- Jakie relacje łączyły te służby z układem zewnętrznym: z centrum moskiewskim i służbami innych państw bloku (umowy ze Stasi), w tym jakie były zadania wywiadów w kontekście zleceń Układu Warszawskiego<sup>31</sup>. Jaki pion MSW zabez-

<sup>31</sup> Rozmowa z Ochockim, pyta K. Spsychalski: „Na początku lat osiemdziesiątych kursowała opinia, że Gierek wyprzedził część zagłębia miedziowego pod zastaw pożyczek z RFN”. „Słyszałem o tym. Bardzo wiele było pożyczek, które Polska otrzymywała, i Bóg wie, gdzie szły. Mówiło się, że duża pożyczka, którą otrzymaliśmy właśnie pod polską miedz od banku amerykańskiego, spożytkowana została na zakup rur na budowany w ZSRR gazociąg. Na rury, które kupiono w Niemczech. Myślę, że historia to jeszcze kiedyś odkryje, czy wszystkie pożyczki, które były na Zachodzie pobierane na tę miedz, szły

piecza! operacyjnie współpracę w ramach RWPG? Jaki pion opiekował się pracownikami polskimi na budowach zagranicznych (NRD, Libia, Irak etc.)?

– Co naprawdę robił wywiad?

– Jak dokładnie wyglądały relacje między partią a służbami specjalnymi; MSW a procedury awansu nomenklaturowego; pragmatyka podejmowania kroków prawnych w wypadku dokonania przestępstw; jakie było znaczenie zjawiska tzw. oddelegowywania pracowników MSW do pracy w KC (czy zjawisko to występowało też na niższych szczeblach?).

– Jakie były wpływy wojskowych w MSW oraz czy i jak napięcia powodowane przez taką sytuację w resorcie przekładały się na szerszy kontekst polityczny?

– Jakie były wpływy tajnych służb w prokuraturze i sądownictwie?

– Jakie relacje łączyły służby specjalne z urzędem cenzury?

– Jak głęboka była infiltracja opozycji i możliwości skutecznego nią manipulowania?

– Jaki był mechanizm rejestracji osób legitymowanych przez MO (w tym przypadkowo), ile osób legitymowano rocznie i jak wykorzystywano te informacje?

Szereg ważnych problemów trzeba pozostawić do dalszych badań. Jak maszynę pracy operacyjnej wykorzystano w procesie przygotowywania i przeprowadzania odgórnej reformy systemu? Na ile maszyna ta zachowała sterowność w ostatniej fazie starego reżimu? Jak machina państwa policyjnego zachowywała się w trakcie transformacji ustrojowej? Przez kogo i jak była wykorzystywana?

Jednym z celów niniejszego opracowania było przekonanie czytelnika, że

Nie można zrozumieć mechanizmów rządzących historią PRL i RP bez zrozumienia roli, jaką w niej odegrały służby specjalne. Agenci bezpieczeństwa obecni byli we wszystkich strukturach naszego życia. Kadrowi pracownicy resortu spraw wewnętrznych ustawiali sołtysów i proboszczów, posłów i senatorów, inspirowali strajki i manifestacje, straszili i pouczały, bili i zabijali (Piecuch 1996a, s. 7).



### Andrzej Zybertowicz

- (abm), *Czy rewolucja personalna w MSZ*, „Nowy Świat” z 5 VIII 1992, nr 183, s. 2.
- Albert A., *Najnowsza Historia Polski: 1914-1993*, Londyn 1994.
- Alexander W. M., *Agentura. Państwo policyjne*, Gliwice 1990.
- Antoszewski A., Ryszard Herbut (red.), *Leksykon politologiczny*, Wrocław 1995.
- Banasiak B., *Michel Foucault – mikrofizyka władzy*, „Literatura na Świecie” 1988, nr 6, s. 330-338.
- Bartosz J., *Pionki w grze (rozmowa z byłym pracownikiem operacyjnym Służby Bezpieczeństwa we Wrocławiu)*, „Sprawy Ludzkie” z 15 11-19 III 1991, nr 10, s. 10-11.
- Bereś W., Burnetko K., *Gliniarz z „Tygodnika”. Rozmowy z byłym ministrem spraw wewnętrznych Krzysztofem Kozłowskim*, Warszawa 1991.
- Bereś W., Skoczylas J., *Generał Kiszczak mówi... prawie wszystko*, Warszawa 1991.
- Biuletyn. Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych, Kancelaria Sejmu, Biuro Prasowe 1989.
- Bosak H., *Rozmowa Marka Barańskiego*, „Nie” nr 40 z 1 X 1992, s. 6.
- Branach Z., *Tajemnica śmierci księdza Zycha*, [b. m. w.], 1994, wyd. II, popr. i uzupełnione.
- Cielemiecki M., 54100501194, „Przegląd Tygodniowy” nr 1 z 6 I 1991, s. 4-5.
- Czerwiński Z., *Przemoc i współdziałanie. Rozważania nad policją pruską w pierwszej połowie XIX wieku*, w: Hanasz Waldemar, Zalejko Gwidon (red.), *Przemoc: w poszukiwaniu interpretacji*, Toruń 1991, s. 305-332.
- Dakowski M., Przystawa J., *Via Bank i FOZZ. O rabunku finansów Polski*, Komorów 1992.

- Dean M., *Critical and effective histories. Foucault's methods and historical sociology*, London 1994.
- Dekomunizacja i rzeczywistość*, Warszawa 1993.
- Dokumenty wojskowych tajnych służb PRL*, „Głos” nr 56 z 20-21 V 1996, cz. I, s. 5; nr 57 z 22-23 V 1996, cz. II, s. 5.
- Domagalski M., *W pośpiechu, niezgodnie z przepisami. Niszczenie akt WSW*, „Rzeczpospolita” nr 105 z 7 VII 1996, w. 1, s. 15.
- Dominiczak H., Historia Służby Bezpieczeństwa PRL (1944-1990) nie publikowany mpis 1994, ss. 674 (autor jest tzw. historykiem resortowym o znacznym – przynajmniej liczbowo dorobku; podczas pracy na ww. tekstem obficie korzystał z archiwów MSW).
- Dubiński K., Jurczenko I., *Być szpiegiem*, Warszawa 1994.
- Dziadul J., *Rozstrzelana kopalnia*, Warszawa 1991 •
- Dzikowski L., *40 lat działalności Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej w rejonie kolskim 1946-1986*, Koło 1986.
- Fedor D., *Podsluchiwanie jasnej Góry*, „Gazeta Wyborcza” nr 117 z 22 V 1990, s. 4.
- Foucault M., *Power/Knowledge: Selected Interviews and Other Writings 1972-77*, Brighton 1980.
- Foucault M., *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, Warszawa 1993-
- Foucault M., *Historia seksualności*, Warszawa 1995.
- Lista konfidentów*, „Gazeta Polska” 1993, nr 4, s. 1-3.
- Giddens A., *The Consequences of Modernity*, Cambridge 1990.
- Golimont A., *Generałowie bezpieki*, Warszawa 1992.
- Górniak Z., *Podśluch na jasnej Górze*, „Trybuna Opolska”, nr 138 z 16 VI 1990; przedruk „Agora”, nr 4 z 1 VII 1990, s. 7.
- Górnicki W., *Rozmowafanusza B. Grochowskiego*, „Żołnierz Wolności”, nr 22 z 26-27 I 1985, s. 3-
- Górny G., Kozuba M., *Teczka Ewidencji Operacyjnej na Księdza*, „Res Publica” 1990, nr 4, s. 43-51.
- Grochmalski P., Szczepański J., *Taśmy prawdy*, „Poznaniak”, nr 41 z 14-15 X 1995, s. 2-3 (dokument opublikowany na s. 2).
- Grocki M. (pseudonim), *Konfidentci są wśród nas...*, Warszawa 1992.
- Harasimiuk S., *Ścisłe tajne*, „Wokanda”, nr 2 z 1 IV 1990, s. 5.
- Henzler M., *Prześwietlanie SB*, „Polityka”, nr 33 z 18 VIII 1990, s. 1, 6.
- Hoy, Couzens D., *Power, Repression, Progress: Foucault, Lukes, and the Frankfurt School*, 1986, w: tenże (red.), *Foucault: A Critical Reader*, Oxford. B. Blackwell, s. 123-147.
- (ira) *SBowiednicy*, „Gazeta Wyborcza” z 22-23 VI 1991, nr 144, s. 1.
- Jachowicz J., *Dwudziestu sprawiedliwych*, „Gazeta Wyborcza”, nr 193 z 21 VIII 1990, s. 2.
- Jachowicz J., *Spowiedź dzielnicowego*, „Gazeta Wyborcza”, nr 192 z 20 VIII 1990a.
- Jachowicz J., Fedor D., *Co było w kopercie Macierewicza*, „Gazeta Wyborcza”, nr 133 z 6-7 VI 1992, s. 4.
- (jano) *Proces Ciastonia i Płatka. Niewygodne informacje*, „Nowy Świat”, nr 239 z X 1992, s. 3.
- Jaruzelski W., *Stan wojenny. Dlaczego...*, Warszawa 1992.
- Kamiński Z., *Tropiciele. Wspomnienia oficera kontrwywiadu wojskowego*, Warszawa [b.d.w.].
- Karpiński J., *Dziwna wojna*, Paryż 1990.
- Kaszyński K., Podgórski J., *Szpiedzy, czyli tajemnice polskiego wywiadu*, Warszawa 1994.
- Katz D., Kahn R. L., *Społeczna psychologia organizacji*, Warszawa 1979/1966.
- Komisja Nadzwyczajna do Zbadania Działalności MSW. Sejm RP, Sprawozdanie z działalności w okresie X kadencji Sejmu RP (1989-91)*, Warszawa 1991.

- Kosobudzki T., *MSZ od środka*, Chicago 1990.
- Kosobudzki T., *Ministerstwo Spraw Zagranicznych od tyłu*, Warszawa 1993-
- Kuczyńska T., *Z uporem – na czele*, „Tygodnik Solidarność” 1991, nr 28, przedruk w: „Angora”, nr 30 z 27 VII 1991, s. 2.
- Kukliński R., *Wojna z narodem, wywiad*, w. *Bohater czy zdrajca. Fakty i dokumenty*, oprac. Maciej Łukasiewicz, (przedruk z „Kultury” paryskiej), Warszawa 1992, s. 24-82.
- Kulikowski A., *O ład i porządek publiczny*, w: Zenon Jakubowski (red.), *W służbie ludowej ojczyzny i społeczeństwa*, Łódź 1986, s. 83-104.
- Kurski J., Semka R., *Lewy czerwcowy*, Warszawa [b. d. w.].
- Lisiecki M., *Rozmowa Dariusza Fedora*, Nowości z 7-9 VI 1991, magazyn, 3, s. 6-7; przedruk z „Gazety Wyborczej” (Lisiecki był wtedy Komendantem Głównym Straży Granicznej).
- Luka W., *Kablowanie pod celą*, „Prawo i Życie” z 19 VIII 1995, s. 24-5.
- Łukaszewski D., *Ucho w hotelu*, „Wprost”, nr 13 z 1 IV 1990, s. 22-3.
- Malinowski R., *Wielka koalicja*, „Kulisy”, rozmowa Mariusza Janickiego i Stanisława Podemskiego, Warszawa 1992.
- Markiewicz W., *Kask z przyłbicą czyli budżet MSW*, „Polityka”, nr 36 z 9 IX 1989, s. 3.
- Markiewicz W., *Ucho*, „Polityka”, nr 13 z 31 III 1990.
- McCarthy J. D., *The Policing of Protest: Toward a Comparative Account of Trends in the U. S., Mature and New Democracies*, Michigan 1995-96, (Working Paper Series, no. 16).
- Mikos J., Podgórski J., *Gwiazdy socjometryczne*, „Nowa Europa”, nr 84 z 1 VI 1992, s. 5.
- Moczydłowski P., *Obywatelska milicja czy partyjna policja*, „Res Publica” 1990, nr 2, s. 22-33.
- Moraczewski M., *Wspomnienia i niedomówienia. 25 lat pracy w wywiadzie wojskowym*, Grodzisk Mazowiecki 1996.
- Morawski W. (red.), *Kierowanie w społeczeństwie: analiza socjologiczna*, Warszawa 1979.
- Muszyński A., *Rozmowa Andrzeja Monastyrskiego*, Muszyński był kierownikiem Inspektoratu do Spraw Nieletnich Sztabu Stoł. ORMO, „Żołnierz Wolności”, nr 43 z 21 II 1983, s. 4.
- Niemczyk P., *Rozmowa Jacka Żakowskiego*, „Gazeta Wyborcza”, nr 217 z 17-18 IX 1994, s. 10-11.
- Ochocki M., *Byłem człowiekiem Kiszczaka*, Generał Marek Ochocki w rozmowie z Krzysztofem Spychalskim, Łódź 1992.
- Okrzesik J., *Rozmowa Piotra Skwiecińskiego*, „Życie Warszawy”, nr 29 z 4 II 1991, s. 2.
- Ordyński J., *Natrętny nacisk na prokuraturę*, „Rzeczpospolita”, nr 146 z 25 VI 1996, s. 13.
- Paczkowski A., *Odpowiedzialność za stan wojenny*, „Rzeczpospolita”, nr 175 z 29-30 VII 1995, s. 13-16 (ekspertyza przygotowana dla komisji Sejmu zajmującej się odpowiedzialnością za stan wojenny).
- Pawłowski J., *Najdłuższy pojedynek*, Warszawa 1994.
- Piecuch H., *Byłem gorylem Jaruzelskiego*, Warszawa 1993-
- Piecuch H., *Akcje specjalne*, Warszawa 1996.
- Piecuch H., *Pożoga. Wojciech Jaruzelski tego nigdy nie powie*, wyd. II, rozszerz. (I wyd. 1992), Warszawa 1996a.
- Piecuch H., *Służby specjalne atakują*, Warszawa 1996b.
- Pomianowski J., Szczytnicki I. (prawdopodobnie pseudonimy), *Górą sadyści! (kulisy szkolenia Bezpieki)*, nie publikowany mpis. 1993, ss. 390 (oparta na protokołach komitetu uczelnianego PZPR, WSO w Legionowie i plotkach sfabularyzowana, plotkarska historia tej szkoły w latach 1983-1989).

- Pytel J., *Organizacja i działalność Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej w latach 1946-1983*, Warszawa 1984, za: Walichnowski 1989.
- Rabiej P., Kluzik J., *Tajny zeszyt pułkownika*, „Expres Wieczorny”, nr 127 z 1-3 VII 1994, s. 1, 3-  
Rakowski M. F., *fak to się stało*, Warszawa 1991.
- Radomska M. J., *Byłam rektorem 1981-1987*, Warszawa 1994.
- Robertson D., *Police state*, w: tenże, *A Dictionary of Modern Politics*, London 1985, s. 260-261.
- Rudnicki P. M., *Ministerstwo pod specjalnym nadzorem*, „Nowy Świat”, nr 187 z 10 VIII 1992, s. 2.
- Schöpflin G., *Police state*, B. Blackwell, Oxford 1987, s. 431-432.
- Siembieda M., *Watergate na jasnej Górze*, „Wokanda” 1990, nr 15, s. 15.
- Snopkiewicz J. (red.), *Teczki czyli widma bezpieki*, Warszawa 1992.
- Sowa Ks. K., *Teczka na księdza*, „Gość Niedzielny”, nr 20 z 14 V 1995, s. 10.
- Sułka K., *Dostałem rozkaz zabicia księdza...*, Gdańsk 1989.
- Szaniawski J., *MSW, KGB, teczki i agenci*, NS, nr 151 z 29 VI 1992, s. 2 (relacja z wystąpienia  
P. Naimskiego w Klubie Politycznym Porozumienia ponad Podziałami).
- Szpecht P., *Tajniak pod pierzyną*, w: tenże, *Sekspansja*, Gdańsk 1990, s. 21-30.
- Tajni współpracownicy. Dokumenty*, [b. m. d.]
- Tajni współpracownicy a bezpieczeństwo RP*, „Tygodnik „Solidarność”, nr 27 z 3 VII 1992, s. 4-5  
(raport Wydziału Studiów ministra SW dla premiera Jana Olszewskiego),  
ts., „Expres Wieczorny”, nr 117 z 19 VI 1990, cyt. za przedrukiem w Agorze, nr 4 z 1 VII 1990, s. 5.
- Walichnowski T. (red.), *Ochrona bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego w Polsce 1944-1988*, Warszawa 1989.
- Warcholiński G., *Cezura*, w: *Wszystko dla Polski*, Łódź 1986, s. 67-72.
- Widacki J., *Czego nie powiedział generał Kiszczak?*, Warszawa 1992.
- Wolfe N. T., *Policing a Socialist Society: The German Democratic Republic*, New York 1992.
- Wyprowadzka radzieckiego kontrwywiadu* (notatka bez autora), „Gazeta Wyborcza”, nr 183  
z 8 VIII 1990.
- Wysocki J., *Uczniowie Dzierżyńskiego*, „Spotkania”, nr 2 z 22 I 1991, s. 22-23.
- Zapobieganie przez zwalczanie*, „Przegląd Tygodniowy” 1996.
- Zieleniewski M., *Rozkaz: zabić! Tajemnicze zgony księży S. Niedzielaka, S. Suchowolca i S. Zycha*,  
Piła 1990.
- Zieliński A., *Nie dzielić*, „Polityka”, nr 32 z 10 VIII 1991, s. 13.
- Zieliński A., *Rozmowa Ewy Wilcz-Grzędzińskiej*, „Tygodnik Solidarność”, nr 40 z 4 X 1991a, s. 10.
- Zybertowicz A., *W uścisku tajnych służb: upadek komunizmu i układ postnomenklaturowy*,  
Komorów 1993-
- Zybertowicz A., *A Neglected Dimension of Contemporary Social Movements Dynamics: Secret  
Services in the Field of Constraints and Facilitations for Social Movements*, (Working Paper  
Series, no. 15), Michigan 1995-1996, s. 32.
- Żabiński K., *Rozmowa Andrzeja Szmarka*, „Nowości”, nr 159 z 17 VIII 1990, s. 3.
- Żabicki T., *Dokumenty leżą w Moskwie*, „Nowy Świat”, nr 141 z 16 VI 1992, s. 2.
- Żurek E., *W pamięci krzyk*, „Prawo i Życie”, nr 40 z 7 X 1995, s. 36-37.

TOWARZYSTWO IM. STANISŁAWA ZE SKARBIMIERZA



ROMAN BACKER, KS. JÓZEF MAJ, TOMASZ OCHINOWSKI,  
LESZEK ŻEBROWSKI, JAN ŻARYN, MARCIN ZABORSKI, ANDRZEJ  
ZYBERTOWICZ, RAFAŁ STOBIECKI, PIOTR HUBNER, JOHN CONNELLY

**S**KRYTE OBLICZE  
U ŹRÓDEŁ ZŁA...  
**SYSTEMU KOMUNISTYCZNEGO**



Warszawa 1997

CIP – Biblioteka Narodowa  
Skryte oblicze systemu komunistycznego:  
u źródeł zła / Roman Backer [et al.]:  
Towarzystwo im. Stanisława ze Skarbimierza  
. – Warszawa: „DiG”, 1997

Publikacja dofinansowana przez Komitet Badań Naukowych

Opracowanie redakcyjne: Ewa Biernacka

Redakcja naukowa: Roman Backer i Piotr Hubner

© Copyright by Towarzystwo im. Stanisława ze Skarbimierza  
& Wydawnictwo DiG, 1997

ISBN 83-7181-033-4

Opracowanie typograficzne:



Krakowskie Przedmieście 62  
00-322 Warszawa  
tel./fax 828-52-39  
828-64-97, 828-64-99  
E-mail: [biuro@dig.com.pl](mailto:biuro@dig.com.pl)  
<http://www.dig.com.pl>

Nakład 1000 egz.,  
Do druku oddano i druk ukończono w grudniu 1997  
Drukarnia Wydawnictw Naukowych w Łodzi